Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | ŚRODA, 12 WRZEŚNIA 1934 | NR. 251

Stałe miejsce dla Sowietów

w Radzie Ligi Narodów

Genewa, 11. 9. Tel. wł.

Rada Ligi Narodów na tajnem posiedzeniu **uchwaliła utworzenie nowego stałego miejsca w radzie na rzecz Rosji sowieckiej. Uchwała zapadła bez sprzeciwu przy wstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli Argentyny i Portugalji. Wszyscy inni delegaci, w liczbie 11, nie wyłączając Polski, głosowali za przyznaniem Rosji stałego miejsca.**

Sprawa formy zaproszenia Sowietów do Ligi napotyka nadal na trudności i do tej chwili nie została ustalona.

Paryż, 11. września. (PAT.)

Agencja Havasa donosi z Genewy, iż według pogłosek, krążących w kuluarach, **minister Beck na poufnem posiedzeniu członków rady Ligi miał podkreślić, że przyjęcie Związku sowieckiego do Ligi Narodów nie powinno w żadnym wypadku naruszać obecnego stanu stosunków polsko - sowieckich, wynikającego z podpisanych przez oba państwa traktatów, i oświadczył, że Polska będzie głosować zarówno za przyjęciem Sowietów do Ligi Narodów, jak i za udzieleniem Związkowi sowieckiemu miejsca stałego w radzie Ligi.**

Minister Barthou wysunął następnie sprawę procedury, która będzie wyjaśniona podczas rozmów pomiędzy poszczególnymi delegatami. Rozmowy te mają rozpocząć się jutro. Minister Barthou stwierdził wreszcie, że rezolucja, powzięta przez członków rady w sprawie przyjęcia Związku sowieckiego do Ligi Narodów i przyznania im stałego miejsca, **ma charakter ostateczny.**

Paryż, 11. września. (PAT.)

Agencja Havasa donosi z Genewy, iż na skutek rokowań bezpośrednich pomiędzy Warszawą i Moskwą, **rząd sowiecki stwierdził, iż wejście do Ligi Narodów w niczem nie zmieni zobowiązań, wynikających z dwustronnych układów polsko - sowieckich.**

Genewa, 11. września. (PAT.)

Przewodniczący zgromadzenia Ligi Narodów otrzymał od przedstawiciela ukraińskiej organizacji antysowieckiej, **Aleksandra Szulgina** memorjał, protestujący przeciwko przyjęciu rządu sowieckiego do Ligi i domagający się natychmiastowej ewakuacji Ukrainy przez wojska sowieckie.

Przesilenie polityczne w Hiszpanji

Grupa katolicka sięga po władzę

Paryż, 11. 9. Tel. wł.

Z Madrytu donoszą: Przywódca grupy katolickiej, **Gil Robles**, wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, **że stronnictwo jego nie może nadal popierać gabinetu Ricardo Sampera i, że samo pragnie objąć władzę. W ten sposób gabinet Sampera został pozbawiony większości w parlamencie.**

Ponieważ Kortezy nie obradują obecnie, gabinetowi nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **gabinet Sampera nie będzie jednak oczekiwał na wznowienie sesji parlamentu i sam się poda do dymisji,** wyciągając konsekwencje z deklaracji Gil Roblesa.

Krążą jednak pogłoski, że skrajne organizacje lewicowe zamierzają ogłosić nowy 24-godzinny strejk powszechny celem zaprotestowania przeciwko aresztowaniu przywódców i, gdyby te pogłoski okazały się prawdziwe, **przesilenie rządowe zostałoby na skutek tego odroczone o kilka dni.**

Interwencja sen. Boguckiego w sprawie hrabiny Brassow

Warszawa, 11. 9. Tel. wł.

Prasa warszawska donosi, że w kołach adwokackich krążą pogłoski, **jakoby B. B. prowadziło dochodzenia także i co do osoby adwokata Antoniego Boguckiego, wicemarszałka Senatu.**

Badana ma być kwestja udziału p. Boguckiego **w procesie hrabiny Brassow przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot majątków rodziny carskiej w Częstochowskiem.** Adw. Bogucki zabiegać miał o przyznanie hrabinie Brassow **prawa ubogich**, co zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem, mimo że hrabina jest osobą majętną i rezyduje stale w Paryżu.

Zagranica finansuje zbrojenia Niemiec

◆◆◆◆◆ Dlaczego w Niemczech brak dewiz? ◆◆◆◆◆

Strasburg, 11. 9. PAT.

Największy dziennik alzacko - lotaryński „Dernieres Nouvelles de Strasbourg", zamieścił artykuł wstępny, w którym dowodzi na podstawie bogatego materjału statystycznego, że przyczyną braku dewiz w Niemczech są **olbrzymie wydatki na zbrojenia.** Chodzi tu przedewszystkiem o wydatki **na opłacenie wzrastającego wciąż importu wyrobów tekstylnych oraz innych artykułów, potrzebnych do umundurowania i wyekwipowania wojska, dalej miedzi i innych metali oraz drzewa budulcowego i wszelkich wyrobów kauczukowych.** Wartość przywozu tych artykułów do Niemiec w okresie od marca do maja br. wynieść miała, według pisma, przeszło 154 miljonów marek, czyli **69 procent więcej, niż w analogicznym okresie roku zeszłego.**

„Dewizy, zużyte na pokrycie tych wydatków — pisze dziennik alzacki w konkluzji — **stracone są oczywiście dla wierzycieli Niemiec. Moratorjum faworyzuje zbrojenia niemieckie. Zagranica finansuje przygotowania Niemiec do [illegible] wojny."**



Międzynarodowy Turniej Lotniczy wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Przebieg turnieju śledzi cała Polska. Ilustracja przedstawia tablice challenge'owa. ustawione na placu Saskim w Warszawie, gdzie podawane są wyniki poszczególnych konkurencyj turnieju. Tablicy tej przypatrują się tłumy ludzi. (Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy", Fot. Cz. Datka.)

Kto wygrał?

Warszawa, 11. 9. Tel. wł.

W ciągu wtorkowego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane na nr.:

10.000 zł. — 82904 162866

5.000 zł. — 20529 35402 46569 70136 103496 112960 147778

2.000 zł. — 4591 5078 6841 9888 13437 32373 33588 39059 41159 54343 68895 71851 87328 89244 89994 98535 102146 104163 134525 138046 140264 141510 144326 156056 161437

1.000 zł. — 6007 8738 8989 10001 21717 22063 24330 27863 31381 43195 47745 47787 57583 57641 69164 81308 86335 85715 107755 108735 112069 114740 117407 128356 139435 140933 142678 145001 145436 145257 148130 150615 152858 159367

W czwartem ciągnieniu padły następujące wygrane:

15.000 zł. — 84788 92119 165238

10.000 zł. — 19849 71078 138377

5.000 zł. — 35543 72868 101214 140439 159379

2.000 zł. — 46323 49179 54130 30521 37781 55343 59179 69968 72321 79694 102430 106121 113634 117397 154336

1.000 zł. — 400 1392 9397 10107 11262 14741 29172 36427 44770 67443 71497 74417 7960[illegible] 81082 87102 87616 90557 97703 100029 10943[illegible] 11218 112772 114557 115090 122996 13026[illegible] 131418 30849 131418 135328 147903 14919[illegible] 157962 160395 162549 167977 169288

Przerwanie strejku robotników w Zagórzu

Właściciel kopalni nie przybył na konferencję

W ub. wtorek upłynął szósty dzień strejku robotników kop. „Karol" w Zagórzu. 80 ludzi od 6 dni przebywa w podziemiach, przyczem z dniem 9 bm. o godzinie 12 **robotnicy zastosowali głodówkę, nie przyjmując pokarmów.**

10 bm. na godz. 16 p. starosta Boxa w Będzinie wyznaczył konferencję zainteresowanych stron, **chcąc zlikwidować zatarg**, który przybrał tak ostre formy. Na konferencję jednak nie przybył właściciel kopalni, p. Rechnic, żyd, zawiadamiając, że **ze względu na obchodzone święto, nie może konferować.**

Przypuszczać należy, że jest to zwykły wybieg i, że p. Rechnic w ten sposób **chciał uniknąć przykrych dla niego tłumaczeń i wyjaśnień**; niezwykła bowiem ważność sprawy pozwala nawet na konferencję i w święto. W chwili, gdy 80 ludzi kona z głodu w podziemiach, **święto nie może stanowić przeszkody w przyjściu im z pomocą.**

We wtorek sekretarz zawodowego związku górników oświadczył nam, iż uzyskał zapewnienie, że **kopalnia „Karol" prowadzona będzie normalnie do 15 października br.**, a w międzyczasie związek poczyni starania u władz celem utrzymania kopalni w ruchu i nadal.

Wieczorem przedstawiciel związku miał udać się na kopalnię, celem **nakłonienia strejkujących do opuszczenia podziemi i podjęcia pracy.** Wyraził przytem przypuszczenie, że robotnicy zgodzą się na takie załatwienie sprawy i przerwą strejk.

Środa **12** września 1934	**Dziś: Imienia N. M. P.** **Jutro: Filipa, Aleks.** **Wschód słońca: g. 5 m. 27** **Zachód: g. 18 m. 24** **Długość dnia: g. 12 m. 57**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Pan z towarzystwa" (premjera).
CZWARTEK: g. 20 „Pan z towarzystwa".
PIĄTEK: g. 20 „Człowiek z pod mostu".
SOBOTA: g. 15.30 „Lilla Weneda" dla szkół; g. 20 „Pan z towarzystwa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. **Capitol:** „Dama kier". **Casino:** „4 dżentelmenów". **Colosseum:** „W 80 minut dookoła świata". **Palace:** „Pieśń nad pieśniami". **Rialto:** „Świat należy do ciebie". **Union:** „Szalona noc w Zoo w Budapeszcie".

CHORZÓW. **Colosseum:** „Noc miłości". **Apollo:** „Buntownik" i „Na dnie oceanu". **Roxy:** „Dziewczę z nad Wolgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Kot i skrzypce" i „Pogrzb ministra Pierackiego". **Palace:** „Zakazana melodja" i „Kwiat stepu".

RADJO.
CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Płyty. 7.25 Płyty. 7.35 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Obrazek dla dzieci najmłodszych. 12.30 Zespół salonowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.00 Feljeton sportowy. 18.15 Recital fortepianowy. 19.00 Zespół wokalny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert popularny. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— KOMITET PRZYJĘCIA BRACI ADAMOWICZÓW prosi wszystkich **motocyklistów i właścicieli samochodów** do gremjalnego wzięcia udziału przy powitaniu Adamowiczów **na lotnisku o godz. 16,30 w dniu 12 bm.**

— NA POWODZIAN. Do dnia 1 bm. wpłacono do Woj. Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi z list ofiar, zbiórek, subwencyj i t. d. w Katowicach ogółem 24.931,30 zł. Wpływy w rzeczywistości są większe, albowiem urzędy, przedsiębiorstwa itp. przekazały zebrane kwoty bezpośrednio na konto czekowe Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Katowicach P. K. O. **nr. 315.500.**

— ZAMÓWIENIA RZĄDOWE. Ministerstwo Komunikacji zamówiło w hutach „Ferrum" w Bogucicach i „Fitzner" w Siemianowicach nity żelazne do szyn, wartości około 300.000 zł.

— PIELGRZYMKA DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ. Zapowiedziana już przez nas pielgrzymka do Kalwarji Zebrzyd. w dniach 13—16 września br. urządzona staraniem Ligi Katolickiej w Katowicach, wywołała jak było do przewidzenia, wielkie zainteresowanie. Nic dziwnego, bo program jest naprawdę b. bogaty, a koszty podróży łącznie z wydatkami na nabożeństwa itd., wynoszą tylko 6,— zł. Zgłoszenia przyjmują jeszcze **Liga Katolicka w Katowicach**, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, a w poszczególnych parafjach **Urzędy Parafjalne.** Pojedyncze bilety sprzedaje P.B.P. „Orbis", Katowice, ul. Pocztowa, róg 3 Maja. Odjazd pociągu z Chorzowa I, dnia 13 września o godz. 8,55 z Hajduk — 9,03; z Katowic — 9,21; z Bogucic — 9,26; Szopienic — 9,32; Mysłowic — 9,40; z Imielinia — 9,56.

— SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE obchodzili 7 bm. małżonkowie Franciszek i Marja Szczedzinowie w Katowicach, ulica Strzelecka 7. „Szczęść Boże!"

— KRWAWA BÓJKA W SIEMIANOWICACH. Na Placu Wolności w Siemianowicach doszło do bójki między bezrobotnymi P. K., oraz A. R., w wyniku której K. został ciężko okaleczony i doznał wstrząsu mózgu. Sprawcę bójki R. aresztowano. (mk)

— OFIARA „BIEDASZYBU" 10 bm. wieczorem zasypany został w „biedaszybie" na polach przy ul. Agnieszki w Wełnowcu bezrobotny Paweł Sypa z Wełnowca. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

— ZABAWA TANECZNA W BOGUCICACH. Towarzystwo Mandolinistów **„Chopin"** Katowice - Bogucice urządza 16 bm. w sali p. Kozy w Bogucicach **zabawę taneczną. Dochód** przeznaczony na powodzian. Bilety wstępu 1 zł. i 50 gr., początek o godz. 19-tej.

— Z SĄDU ROZJEMCZEGO W BYTOMIU. Z Bytomia donosza, że przed sądem rozjemczym dla G. Śląska, w najbliższym czasie rozpatrywana będzie interesująca sprawa, dot. zastosowania ustawy o radach zakładowych na terenie Woj. Śląskiego. Stronie skarżącej chodzi o stwierdzenie, że na podstawie istniejących na terenie Woj. Śląskiego przepisów ustawy o radach zakładowych nie wolno rozwiązywać z członkami tych rad zakładowych stosunku pracy.

— 15-LECIE K. S. M. „Promień" CHORZÓW. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży „Promień" w Chorzowie I. przy par. św. Jadwigi, obchodzi **w dniu 16 bm.** 15-lecie istnienia, połączone z imprezami sportowemi, które odbędą się na Stadjonie.

— Z TEGO BĘDZIE CIĘŻKA SPRAWA. W ub. piątek wieczorem w restauracji Głombicy w Szarleju, podczas interwencji policji, przy likwidowaniu bójki, jeden z awanturników, niejaki J. B. z Szarleja, pobił dotkliwie dwóch policjantów. Ostatecznie jednak udało się awanturnika siłą doprowadzić do komisarjatu. (zo)

— ZNALEZIENIE ZWŁOK. Dn. 9 bm. po południu znaleziono w Bryniov, pod Bizią, w pow. Tarnogórskim, zwłoki poszukiwanego od kilku dni Roberta Głowika z Wlk. Piekar. Dochodzenia wykazały, że śp. Głowik, wychodząc z gospody w nocy 2 bm. w ciemnościach zabłądził i wpadł do rzeki.

B. wydawca „Kattowitzer Journal"

notorycznym oszustem

W ub. roku grasował na Górnym Śląsku międzynarodowy hochsztapler **Józef Szpiegel vel Rosemann**, który ponaciągał szereg firm **na kilka tysięcy złotych.** Zakupywał on różne przedmioty na raty, których następnie **nie płacił, a zakupione rzeczy spieniężał.** Pozatem oszust wydawał w Katowicach tygodnik w języku niemieckim p. t. **„Kattowitzer Journal".** Przyjął on szereg bezrobotnych pracowników umysłowych za kaucją, a następnie nie dał im pracy sprzeniewierzając kaucje. Pozatem oszust nabrał kilka firm za druk gazety. Bezrobotnych pracowników poszkodował oszust na **8 tysięcy zł.** Po tych wszystkich występach **Szpiegel zbiegł do Wiednia**, gdzie został jednak natychmiast aresztowany, gdyż za podobne sprawki był poszukiwany przez sądy wiedeńskie.

Na podstawie listów gończych rozesłanych przez sędziego śledczego w Katowicach **p. Zdankiewicza**, władze austrjackie zawiadomiły władze polskie, **że oszust znajduje się w więzieniu** i po załatwieniu różnych formalności został on wydany władzom polskim.

W ub. wtorek oszust został oddany do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach, który zarządził osadzenie oszusta w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie na wymiar sprawiedliwości. (s)

Wycieczka Kat. Tow. Polek do Krakowa

Zarząd Główny Kat. Tow. Polek komunikuje, że termin **wycieczki do Krakowa został przełożony ze względów technicznych na dzień 21, 22 i 23 września br.** Ostatni termin zgłoszeń upływa **z dniem 17 września br.**

Olbrzymia afera przemytnicza w Katowicach

Wielką sensację w Katowicach wywołało **aresztowanie znanego na tutejszym gruncie kupca Leona Kennera**, właściciela wielkiej nieruchomości. Aresztowanie to stoi w związku z wykryciem **olbrzymiej afery przemytniczej jedwabiu w Cieszynie.** Afera ta zatacza coraz większe kręgi. W czasie rewizji mieszkaniowej u Kenera, znaleziono wiele dowodów obciążających.

Ze względu na toczące się śledztwo dalszych szczegółów ujawniać nie można. (s)

Nagły zgon

W ub. poniedziałek na drodze obok cegielni w Czułowie, pod Tychami, w pow. Pszczyńskim, znaleziono w godzinach południowych nieznanego mężczyznę, nie dającego żadnych znaków życia. Przy bliższych oględzinach okazało się, że jest to 72-letni Mikołaj Kroczek, zam. w Tychach. Wyszedł on do lasu na grzyby i najprawdopodobniej zmarł wskutek udaru sercowego. (ok).

Jedziemy na „Challenge" do Warszawy

Polskie Biuro Podróży **„Orbis"** w Katowicach urządza w związku z zakończeniem zlotu okrężnego **„Challenge" popularną wycieczkę do Warszawy w dniach od 15—17 bm. Wyjazd z Katowic w dniu 15 bm. o godz. 23,17 specjalnym pociągiem popularnym. Powrót z Warszawy 17 bm. koło godz. 22. Cena biletu w obie strony wraz z programem + biletem wstępu na lotnisko w Mokotowie 16,40 zł.**

Wypadek na kopalni

Dnia 11 bm. rano na kopalni **„Maks"**, w Michałkowicach, wskutek t. zw. tąpnięcia, oberwały się ze stropu masy węgla, **przysypując rębacza, Stanisława Bladę.** Rannego wydobyto z pod gruzów i **w stanie groźnym przewieziono do szpitala.**

Z sali sądowej w Chorzowie

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, odbyła się w ub. wtorek rozprawa przeciw **Ryszardowi Fisckowi, Pawłowi Lenndnerowi, oraz Pawłowi Zarzyckiemu, zam. w Chropaczowie**, którym akt oskarżenia zarzucał **dopuszczenie się rozboju.** Oskarżeni napadli w dniu 5 sierpnia br. na **Michała Kukułę**, zam. w Chropaczowie, którego pobili i skradli gotówkę. W toku rozprawy zdołano jednak ustalić, iż chodzi w tym wypadku o zwykłą kradzież, wobec czego sąd zasądził oskarżonego **Ficka na 6 tygodni aresztu**, zaś pozostałych uwolnił. (ok)

Zaginęli

Na posterunek policji w Piasecznej zgłosiła się w dn. 20 bm. niejaka Julja Stankowa i oświadczyła, że w dn. 7 bm. o godz. 6 wydaliła się z domu rodzicielskiego jej siostra, Eleonora, i dotychczas nie powróciła. Wymieniona urodziła się dn. 21. II. 1910 r. w Piasecznej, jest córką Roberta i Karoliny z domu Wandzik, posiada wzrost 160 cm., włosy rude, obcięte, w górnej szczęce po prawej stronie złoty ząb, ubrana jest w półbuciki bronzowe do sznurowania, pończochy jasne, sukienkę czarną z białym kołnierzem, płaszcz szary w jasne kratki, czapkę siwą wełniana, torebkę i parasolkę czarne, rękawiczki białe z czarnemi naszywkami. E. S. jest upośledzona na umyśle. (Pi)

— W dniu 29 ub. m. wydalił się z domu rodzicielskiego 14-letni **Herbert Wróbel**, zam. w Chorzowie, przy ul. Górniczej 18 i do tej pory nie wrócił. (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Eden: „Przygoda o północy". **Palace:** „Kobiety w jego życiu". **Zagłębie:** „Csibi". **Casino:** „Porwanie" **Momus:** „Pilnuj swego męża".

BĘDZIN. Światowid: „Kobieta z rejestru". **Nowości:** „Niewidzialny człowiek".

CZELADŹ. Czary: „Kocha... Lubi... Szanuje..."

— WÓDKA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. Pod Sączowem wyłowiono z rzeki Brynicy zwłoki topielca, którym okazał się 41-letni Robert Gawik z Piekar. Będąc pijany Gawik wpadł do rzeki i utonął.

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. 19-letnia Stanisława Sobczek z Dąbrowy, Narutowicza 36, po sprzeczce rodzinnej, usiłowała otruć się esencją.

— NIEUDAŁE BRATOBÓJSTWO. Bolesław Szpałek z Sosnowca, kol. Pekin 5, na tle nieporozumień rodzinnych uderzył brata Ludwika tępem narzędziem w głowę. Ciężko ranny walczy ze śmiercią.

— ZAMACH NA ŻYCIE. Dybkowska Janina, zam. w Zawierciu, ul. Towarowa 10, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie dużej dawki esencji octowej. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. (Hu)

— NA FRONCIE PRACY W ZAWIERCIU. W najbliższych dniach powraca do Zawiercia z pracy sezonowej w Państw. Kamieniołomach Zagnańsk, 250 zwolnionych robotników. Z dniem 17 bm. Fabryka Szkła w Zawierciu uruchamia drugi piec hutniczy, w związku z czem znajdzie zatrudnienie 300 bezrobotnych. (Hu)

Kronika Olkuska

— DUR BRZUSZNY. W powiecie Olkuskim wśród innych zakaźnych chorób, sporo osób zapadło na dur brzuszny, co spowodowane jest nieumyciem owoców. Narazie zgłoszono formalnie 6 osób na tę chorobę. (o)

— ECHA ZABÓJSTWA PREZESA SMP. We wsi Brzeziny Małoszyckie, pow. Olkuskiego, miał miejsce wypadek w kwietniu b. r. zabójstwa prezesa SMP. Mikołaja Kabzy. — Sprawca, mieszkaniec tej wsi Władysław Macuła, spowodu osobistej zemsty pchnął śp. Kabzę bagnetem w okolicę serca, skutkiem czego śmierć nastąpiła zaraz. Zabójca stanie przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu w dn. 24 b. m. (o)

W przededniu sensacyjnej rozprawy

przeciwko kolejarzowi Pałce

Jak już w poprzednim numerze **zapowiedzieliśmy, w czwartek rozpocznie się w gmachu Sądu Grodzkiego w Mysłowicach**, dokąd wyjedzie Sąd Okręgowy z Katowic, sensacyjna rozprawa, której **przedmiotem będzie głośne swego czasu** krwawe zajście w magazynach kolejowych w Mysłowicach. Rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie **na Górnym Śląsku.**

Na ławie oskarżenia zasiądzie kolejarz **Paweł Pałka z Mysłowic, który** stoi pod zarzutem zamordowania swego towarzysza pracy, **Pawła Pioskowika.** Sekcja zwłok wykazała, że do śp. Pioskowika **dano dwa strzały z rewolweru, a pozatem uderzono go jeszcze kilkakrotnie młotkiem w głowę.** Jak wiadomo, oskarżony Pałka także został ciężko ranny, jednak po **kilkutygodniowym pobycie w szpitalu, został wyleczony.**

Według wyników dochodzeń, Pałka, zamordowawszy Pioskowika, usiłował popełnić **samobójstwo.** Bardzo charakterystyczny jest fakt, że rewolwer, z którego został zamordowany śp. Pioskowik i postrzelony oskarżony Pałka, znaleziono po dokonaniu morderstwa na dachu magazynu. Wynikałoby z tego, że osk. Pałka, po postrzeleniu się, miał jeszcze tyle sił, że wyszedł z magazynu na dwór i wrzucił rewolwer na dach magazynu, poczem wrócił do pokoju, gdzie popełniono zbrodnię i padł bez przytomności **na ziemię.** W pokoju musiała, według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozegrać się rozpaczliwa walka o życie, gdyż telefon był **uszkodzony, a słuchawka leżała na stole.** Oskarżonego Pałkę obciąża m. in. fakt, że natychmiast po odkryciu zbrodni, starał się skierować podejrzenie **na jednego ze zwolnionych z pracy poprzednio kolejarzy.** Kolejarz ten jednak w zupełności **wykazał swoje alibi i jako sprawca nie mógł zupełnie wchodzić w rachubę.**

W całej tej sprawie **jest jeszcze wiele momentów niewyjaśnionych.** Rozprawa więc budzi wielkie zainteresowanie, gdyż sąd będzie dążył do zupełnego **wyjaśnienia tej zagadkowej zbrodni.** Oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, że śp. Pioskowik został **zamordowany, a on ciężko postrzelony przez nieznanego osobnika**, który na magazyny kolejowe urządził napad.

Nie jest wykluczone, że rozprawa zostanie odroczona, gdyż jeden z głównych świadków wyjechał, i na **czwartkową rozprawę nie stanie.** (s)

Stolica Śląska wita dzisiaj braci Adamowiczów

Dzisiaj, w dniu 12 bm. o godz. 16.30 nastąpi na lotnisku w Katowicach uroczyste przyjęcie bohaterskich lotników, braci Adamowiczów, którzy przybędą do Katowic samolotem z Krakowa. Do granic Województwa Śląskiego w drodze z Krakowa, bracia Adamowicze odprowadzeni będą przez 3 awjonetki aeroklubu krakowskiego. Od Mysłowic zaś towarzyszyć będą braciom Adamowiczom 3 awjonetki śląskiego aeroklubu.

Samoloty wylądują na lotnisku w Katowicach, gdzie zbiorą się przedstawiciele władz oraz społeczeństwa. Spodziewać się należy, że Śląsk przywita bohaterskich lotników z całą serdecznością i gościnnością, wyrażając im w ten sposób podziękowanie za dokonanie bohaterskiego lotu i rozsławienie imienia polskiego na całym świecie.

Magistrat miasta Katowic, w związku z przylotem naszych bohaterów, uprasza obywateli miasta o udekorowanie domów sztandarami narodowemi. Dotyczy to głównie domów, położonych przy ul. Francuskiej, Piłsudskiego, na rynku, 3-go Maja i Placu Wolności, któremi to ulicami bracia Adamowicze przejadą w otwartym samochodzie, celem złożenia wieńca na płycie Nieznanego Powstańca.

W związku z pobytem braci Adamowiczów w dniu dzisiejszym w stolicy Śląska, o godzinie 20-tej odbędzie się w Katowicach na Ratuszu uroczyste posiedzenie obu korporacyj miejskich, oraz skromne przyjęcie.

Jutro, t. j. 13 bm. lotnicy zwiedzą gmach Sejmu Śląskiego i Województwa, Muzeum Śląskie, oraz Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, poczem udadzą się w dalszą drogę do Chorzowa, a na granicy miasta oczekiwać ich będzie bandera konna, która odprowadzi ich na ratusz chorzowski, gdzie odbędzie się uroczyste przywitanie. Wieczorem zaś lotnicy złożą wizytę kolonji amerykańskiej w Nikiszowcu i zjawią się na premjerze w Teatrze Polskim w Katowicach. Samolot braci Adamowiczów, a wraz z nim awjonetka kapitana Skarżyńskiego, wystawione będą w czasie od 20 bm. do 15 października w halach Wystawy Obrony Przeciwgazowej.

Bohaterscy lotnicy, bracia Adamowicze, mogą być pewni, że Śląsk przywita ich z otwartem sercem i z pełną radością, wyrażając im w ten sposób podziękowanie za bohaterski ich wyczyn lotniczy.



Ben Adamowicz.



Józef Adamowicz.

Przeciwko „Mannie"

W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie cechu piekarskiego w Chorzowie. Na zebraniu tem pomiędzy innemi omawiano sprawę dostarczania chleba dla bezrobotnych przez firmę „Manna" w Wielkich Hajdukach. Obecni podnieśli, że na skutek oddania prawa wyłącznej dostawy chleba dla bezrobotnych firmie „Manna" ponieśli olbrzymie straty. Niektórzy zmuszeni byli nawet do redukcji personelu. Wiadomo, że na całym terenie Chorzowa jest 86 piekarzy. Zebrani podnieśli pozatem, że przy wypieku chleba w piekarni mechanicznej „Manna" zatrudnia się ludzi niefachowych, przez co wypiek jest oczywiście znacznie gorszy. Udowodniły to zresztą bardzo częste skargi. Po obszernej dyskusji zebrani uchwalili odpowiednią rezolucję w tej sprawie, którą przesłano do magistratu miasta Chorzowa. (ok)

Krwawa zbrodnia

W Żyrkowicach, w pow. Opolskim, popełniona została zbrodnia. W chwili, gdy niejaki Paweł Gieza z Żyrkowic zamierzał zamknąć na klucz bramę domu, został napadnięty przez nieznanych osobników i ciężko nożem okaleczony. Gieza ostatkami sił zawlókł się jeszcze do mieszkania, poczem stracił przytomność. Ciężko ranną ofiarę tajemniczego napadu odstawiono do szpitala w Opolu, gdzie G. w międzyczasie zmarł, bez odzyskania przytomności. W toku dochodzeń ustalono, że chodzi tu prawdopodobnie o akt zemsty.

BOJKOT I. K. C. w ZAGŁĘBIU

uchwalony przez pracowników umysłowych

9 bm. w Sosnowcu, przy udziale kilkuset osób, odbył się wiec pracowników umysłowych, zwołany przez radę okręgową Unji Związków Zaw. pracowników umysłowych. Wiec poświęcony był wyłącznie omówieniu rządowej reformy ubezpieczeń społecznych, w razie przeprowadzenia której świadczenia dla ubezpieczonych byłyby prawie zupełnie zlikwidowane. Referaty rzeczowe wygłosili pp. Grunwald i Ostrowski, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, domagając się: utrzymania ubezpieczeń, w lecznictwie — wolnego wyboru lekarza dla ubezpieczonego, zachowania samorządu ubezpieczalni, zachowania odrębności ubezpieczeń pracowników umysłowych, obniżenia składek emerytalnych itd.

Bardzo znamienną częścią rezolucji jest uchwalenie bezwzględnego bojkotu wydawnictw I. K. C., który w szeregu tendencyjnych artykułów przyczynił się do dezorjentacji wśród pracowników w sprawie ich ustosunkowania się do ubezpieczeń społecznych. Postępowanie I. K. C. zebrani napiętnowali i postanowili bojkotować to pismo, wzywając do bojkotu swych kolegów.

W związku z ustanowieniem nadzoru

Książę Pszczyński uiścił opłaty od zażaleń

Książę Pszczyński wpłacił 11 bm. do kas sądowych opłaty od swoich zażaleń, wniesionych przeciwko postanowieniom sądów o ustanowienie zarządu przymusowego.

Prokuratorja generalna wniesie do sądu odpowiedź na zażalenie ks. Pszczyńskiego.

Po rozpatrzeniu tej odpowiedzi zapadnie decyzja sądu w tej sprawie.

Straszna zemsta za „odbitą" kochankę

Echa ponurej zbrodni w Sosnowcu

12 bm. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczęła się sensacyjny proces przeciwko 31-letniemu Janowi Hanasowi, bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonemu o zamordowanie Antoniego Nowakowskiego.

W czasie, gdy Hanas odsiadywał karę więzienia, Nowakowski zbałamucił mu jego kochankę, która złamała „wierność" i zamieszkała z Nowakowskim. Hanas zaprzysiągł mu za to zemstę i przysięgi niestety dotrzymał.

Spotkawszy w korytarzu domu Nr. 38 przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu Nowakowskiego, wydobył nóż i kilku pchnięciami w szyję, zamordował go w ohydny sposób. Rozprawa budzi duże zainteresowanie. Na rozprawę wezwano około 20 świadków.

Dwukrotnie uwolniony od zarzutu

usiłowanego morderstwa

W Rudnych Piekarach, w pow. Tarnogórskim, w dn. 23 czerwca ub. r. dokonano na niejaką Walerję Miedzową tajemniczego napadu, w czasie którego nieznany sprawca usiłował napadniętą zadusić sznurem.

Miedzowa w toku dochodzeń wyraziła przypuszczenie, że sprawcą napadu mógł być niejaki Sylwester Tomczyk, z którym M. miała proces. Poznała ona go jedynie po głosie, gdyż w sieni było ciemno.

W październiku ub. r. Sąd Okręgowy w Tarn. Górach rozpatrując tę sprawę, uwolnił Tomczyka od winy i kary.

Obecnie Sąd Apelacyjny w Katowicach wyrok ten zatwierdził, uzasadniając go tem, że twierdzenie Miedzowej nie jest jeszcze wystarczającym dowodem winy.

Echa strasznej katastrofy w Będzinie

Cudowne ocalenie dwojga dzieci

Jak wczoraj donosiliśmy, 10 b. m. wieczorem w Będzinie przy Placu 3-go Maja w domu Hampla, gdzie mieści się gmina żydowska, miał miejsce straszny wypadek oberwania się balkonu, którego ofiarą padło 11 osób.

Słysząc ostrą kłótnię 9 mieszkańców oficyny, wybiegło na balkon kurytarzowy II piętra, który wskutek przerdzewiałych belek żelaznych, załamał się i runął wraz z ludźmi na balkon I piętra, a stąd na kamienny bruk podwórza. Na balkonie I piętra znajdowały się 2 osoby, które odniosły ciężkie obrażenia ciała. Rywka Kamińska 62-letnia staruszka zmarła w drodze do szpitala, a wczoraj zmarła 4-letnia Sala Poznańska. Dziecko przybyło w odwiedziny do swej babki i bawiąc się na podwórzu, znalazło śmierć.

W tragicznej katastrofie, która wywołała powszechne współczucie miał miejsce charakterystyczny wypadek.

Bezpośrednio po katastrofie, stróż domu podbiegł do rannych, chcąc im nieść pomoc. Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy podniósłszy strzaskaną balustradę, zobaczył zrywającego się na nogi kilkuletniego chłopca, który przerażony upadkiem z II piętra, szybko uciekł jakby w obawie kary. Nazwiska cudem ocalonego dziecka nie udało się jeszcze ustalić. Podobnie ocalało jedno z czterech nieletnich dzieci Braunerów, które samo podniosło się z ziemi. Stan trzech ofiar katastrofy Szlamy Braunera, Hersza Brinera i Zisli Tanenbaum jest b. ciężki.

Za wypadek ponosi winę właściciel domu, którego pociągnięto do odpowiedzialności.

Dalsza nagroda za ujęcie morderców

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach wyznaczyła 500 zł. nagrody dla tych osób, które przyczynią się do wyśledzenia i ujęcia sprawców zabójstwa śp. listonosza Głowali, dokonanego w dn. 1 bm. w Miedźnej, pow. Pszczyna. Rozdział pieniędzy nastąpi na wniosek Gł. Komendy P. W. Śl. w Katowicach z wykluczeniem drogi sądowej.

Tragiczna śmierć staruszka pod kołami roweru

Na szosie pomiędzy Kochłowicami a Wielkiemi Hajdukami zdarzył się w ub. poniedziałek w godzinach popołudniowych tragiczny wypadek. Przejeżdżał tam rowerzysta Michał Kurpan, który w pewnej chwili z całej siły najechał na staruszka Farnciszka Plutę. Nieszczęśliwy staruszek upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Rowerzystę Kurpanka przytrzymano, jednak na zarządzenie sędziego śledczego został zwolniony z aresztu i oddany pod dozór policyjny. Wypadek ten wywołał w Kochłowicach i okolicy przygnębiające wrażenie. (s)

Fitzner i Gamper w Dąbrowie wymawiają umowę zbiorową

11 bm. Związek Metalowców w Sosnowcu otrzymał list polecony Zjednoczonych Fabryk Maszyn Fitzner, Gamper i Zieleniewski w Dąbrowie, z zawiadomieniem, że zarząd fabryki wymawia umowę zbiorową z roku 1928.

Ponieważ umowa zbiorowa z roku 1928, obowiązująca w przemyśle metalowym Zagłębia, zawarta była ze związkiem przemysłowców, związek zawodowy metalowców nie przyjął wymówienia do wiadomości.

Wymówienie umowy przez powyższą fabrykę trzeba uważać za nowy zamach na płace i prawa robotników.

Wyskoczył z płonącego strychu

W nocy na 10 bm. powstał we Frydku, pow. Pszczyński, pożar w zabudowaniach Pawła Boryczki. Ogień zniszczył masywny dach domu oraz część urządzenia domowego, zapasy słomy i siana. Na miejsce pożaru nie zjawiła się żadna straż pożarna, ponieważ w nocy panowała gęsta mgła i pożar nie był na odległość widoczny. Na miejscu zaś nie istnieje oddział straży pożarnej. W chwili wybuchu pożaru przebywał w swem mieszkaniu na strychu, sublokator Jerzy Malcher, który, przebudziwszy się w ostatniej prawie chwili wyskoczył z okna i doznał lekkich okaleczeń.

Na Śląsku powstanie nowoczesna kopalnia

kosztem 8 miljonów złotych

Generalna Dyrekcja Polskich Kopalń Skarbowych przystąpiła do opracowania planu uruchomienia nowej kopalni na terenie nieczynnej od dwóch lat kop. „Polska Północne" w Łagiewnikach.

Kopalnia ta będzie urządzona na wzór szybu „Prezydent Mościcki". Roboty potrwają około 5 lat.

Prace wstępne już się rozpoczęły. Całkowity kosztorys urządzenia nowej kopalni obliczony jest na 8 miljonów złotych.

Dnia 11 bm. przybyło do Chorzowa trzech dyrektorów kopalń ze Śląska Opolskiego. Goście zwiedzili szyb „Prezydent Mościcki", wyrażając podziw swój dla urządzeń kopalni.

Męczennica w Koronie

54)

— Zapal prędko świecę? — zawołał Antoni.

— Zaraz, wiem, gdzie tu czego szukać!

— Ale spiesz się!

Przez chwilę zapanowała cisza w ciemnej izbie, słyszeć tylko było można otwieranie i zamykanie szafy, stojącej przy ścianie, blisko okna.

— No i cóż, znalazłeś? — zapytał Antoni niecierpliwie.

— Nie... ja nie wiem... to przecież musi być tutaj... zapałki... Zawsze wszystko tu leżało, a dziś znaleść nie mogę...

I znów głęboka cisza...

Ravanel szukał dalej.

Nagle krzyknął przerażająco. Antoni zerwał się i o ile ciemność na to pozwalała, pobiegł ku niemu.

— Co się stało? — zawołał.

— Co się stało? — powtórzył Ravanel głosem bezdźwięcznym. — Stało się to, że jesteśmy zgubieni. Niema tu ani drzewa, ani kawałka chleba, ani kropli wina — wszystko ktoś ukradł. Umrzemy poprostu głodową śmiercią.

ROZDZIAŁ XXXV.

CESARZOWA W CHACIE

Antoni zdrętwiał.

— To być nie może, — zawołał. — Mylisz się, przyjacielu! Musimy znaleść coś do zjedzenia i musimy rozpalić ogień. Cóżby się stało z nami, a przedewszystkiem z hrabiną? Za jej życie jesteśmy odpowiedzialni!

Ravanel zaczął szukać na nowo, ale i tym razem daremnie.

— Nie masz zapałki przy sobie? — zapytał. — Może przy świetle znajdę co...

Antoni przypomniał sobie, że, wychodząc dziś rano z Chamounix, wziął pudełko szwedzkich zapałek z sobą. Wydobył je więc szybko, ale zapałki były tak wilgotne, że dopiero dziesiątą zdołał zapalić.

— Zajrzyj prędko do tej szafy! — zawołał Ravanel. — Tu zawsze stała lampa... Ah, i teraz jeszcze stoi, ale niema w niej ani kropli nafty! Dlatego usiłowałem ją daremnie zapalić! Przekonaj się sam. Tu w szufladzie leżał zawsze chleb, tam słoiki z konserwami, szynka, ser, a tam stały dwie butelki wina i wódki, w kącie zaś izby leżał stos suchego drzewa. Z tego wszystkiego niema dziś nic! Widać, że ktoś zrabował chatę.

— Ale któżby to był uczynił? — szepnął Antoni.

— Ja nie wiem!

— I wy jeszcze pytacie? — odezwał się za nimi dźwięczny głos Elżbiety. — Nie domyślacie się, kto tu mieszkał, kto zabrał żywność? Otóż nikt inny, jak owa obłąkana, którą widzieliśmy przez lunetę na szczycie góry.

— Ach, dzięki Bogu, — zawołał Antoni uradowany, — że pani hrabina odzyskała przytomność! Ale teraz nie potrzebujemy zachowywać ostrożności! Jesteśmy blisko nieba, ponad ludźmi, czemu więc nie miałbym tu wymówić wysokiego imienia twego! Niech je usłyszy ten jedyny świadek, który ma szczęście towarzyszenia pani, ja na klęczkach ucałuję rąbek sukni mojej odważnej, mojej wielkiej i najłaskawszej cesarzowej.

I Antoni ukląkł i ucałował ze czcią rękę, którą mu Elżbieta z uśmiechem podała.

Ravanel osłupiał.

Cesarzowa austrjacka! Więc hrabina Hohenfels była ową wielką, szlachetną, przez wszystkich kochaną i uwielbianą Elżbietą!

I z nią to rozmawiał on, jak z każdą zwykłą śmiertelniczką — ona ciągnęła go razem z Antonim, swemi białemi, delikatnemi rękami z przepaści!

Poczciwy Ravanel stał z otwartemi ustami i patrzał na cesarzową, jak gdyby własnym nie dowierzał oczom i uszom. Antoni zniecierpliwił się.

— Czego tak stoisz, jak gdybyś do trzech liczyć nie umiał? — zawołał. — Jest to doprawdy cesarzowa austrjacka! Wiesz teraz, kogo miałeś zaszczyt przyjmowania w twoim domu!

Ravanel milczał. Przypomniał mu się w tej chwili jego syn jedyny, którego niedawno w tak okropny utracił sposób i gorące łzy spłynęły po jego zmarszczkami pokrytej twarzy.

Elżbieta zbliżyła się do niego i podała mu rękę.

— Biedny przyjacielu — rzekła serdecznie — proszę mi uwierzyć, że odczuwam wasze nieszczęście i że gorzkie sobie robię wyrzuty, że skłoniłam was i waszego syna do towarzyszenia mi w tej wycieczce. Gdyby nie ja, syn wasz żyłby jeszcze. Padł on ofiarą nędznika, który widocznie na moje czyhał życie i który bezwątpienia należał do stowarzyszenia tych niegodziwych ludzi, którzy wzięli sobie za cel mordowanie książąt i burzenie ogólnie panującego porządku.

— Pani cesarzowo — odrzekł wieśniak, — od chwili, w której wiem, dla kogo syn mój umarł, nie będę go już tak gorąco opłakiwał! Śmierć jego nie była daremną, ocalił on życie, droższe dla świata, niż jego własne. Niech spoczywa w Bogu, a jeżeli go ujrzę na drugim świecie, co pewnie wnet nastąpi, wtedy powiem mu: mój synu, oddałeś twe życie za najlepszą w świecie cesarzową — śmierć twoja była błogosławioną! A jednak, — dodał, wybuchając płaczem, — jednak wylewam łzy po nim, bo to było jedyne moje dziecko! Miał być podporą w mojej starości, a teraz jestem na świecie sam i opuszczony!

Antoni wzruszony, ujął jego ręce i rzekł cicho:

— Nie myślę cię pocieszać, bo wiem, że byłoby to daremne! Ale pomyśl tylko, ilu ludzi ginie na wojnie, której cel nie zawsze tak szlachetny, jak ten, dla którego syn twój zginął.

— To prawda! Umarł i nic go już nie wskrzesi. Ale w tej chacie znajduje się troje ludzi, którzy jeszcze żyją — a pomiędzy tymi kobieta, którą za jakąkolwiek cenę musi być ocalona.

— Czy położenie nasze jest tak smutne? — zapytała cesarzowa. Znajdujemy się wprawdzie na wysokości czterech tysięcy stóp na Montblanc, burza gwałtowna szaleje wokoło nas, nie mamy ani ognia, ani środków żywności, ale czy myślicie, że zawieja nie ustanie do jutra rana i że wtedy bezpiecznie możemy wr[illegible]ć?

Ravanel zamyślił się na chwilę.

— Gdybyście, pani cesarzowo, nie byli tak odważni — rzekł wkońcu — to powiedziałbym wam: połóżcie się teraz i śpijcie spokojnie, jutro będzie pogoda i my będziemy uratowani. Ale nie widziałem, abyście drżeli ze strachu, wisząc nad przepaścią i dlatego powiem wam prawdę! Zawieja ta trwa tutaj zwykle ośm do dziesięciu dni. Chata cała przysypana bywa śniegiem. Gdybyśmy mieli żywność, to moglibyśmy mieć nadzieję wyjścia z tego grobu, bo w trzech dniach topnieje śnieg Nie jest on tak twardy i trwały jak ten, który leży na lodowcach. Ale nie posiadamy ani kromki chleba, ani kropli kawy lub wina i to właśnie jest naszem nieszczęściem. Bo jeżeli tu nie zmarzniemy, to umrzemy śmiercią głodową!

— Niema tu zupełnie nic do jedzenia? — rzekła cesarzowa. Niema żadnych zwierząt, ptaków — nic?

— Nic! W tej wysokości niema zwierząt, ani ptaków! Czasem tylko zjawiają się ludzie — jedyne żyjące istoty!

Wicher wył strasznie i trząsł chatą tak, jak gdyby ją każdej chwili miał unieść z sobą, a przez rozmaite otwory w dachu zaczął gęsto sypać śnieg do izby.

— Moi drodzy przyjaciele! — rzekła cesarzowa. — Pamiętajmy teraz przedewszystkiem o tem, że kto sobie sam pomaga, temu Bóg pomoże! Jeżeli będziemy patrzeć bezczynnie na nasze niebezpieczne położenie, to wkrótce zginiemy tu marnie, jeżeli się jednak dzielnie bronić zaczniemy, to Bóg zlituje się nad nami i ześle nam ratunek. Bądźmy jak żołnierze, którzy walczą aż do ostatka, chociaż widzą, że stanowiska ich stracone.

— Święte słowa! — zawołał Antoni. — Powiedz nam, pani, od czego mamy najpierw zacząć?

— Od góry! — rzekła cesarzowa, wskazując na zepsuty dach. — Musimy zapobiec, aby śnieg tu nie wpadał. Trzeba zamknąć otwory.

Ravanel nie namyślał się długo. Połamał z pomocą siekiery szybko jedną z ławek, uważając, aby nie skrzywił gwoździ i wszedłszy na ramiona Antoniego, przybył deskę pod otwór w dachu tak zręcznie, że śnieg nie mógł już wpadać.

— Bardzo dobrze! — pochwaliła go Elżbieta. — Teraz przynajmniej jesteśmy zabezpieczeni od śniegu. Stołek coprawda zmarnowany, ale będzie go można później zastąpić innym, a z tego, co pozostało, możemy rozpalić ogień. Macie zapałki przy sobie?

— Mamy — zawołał Ravanel i w kilka minut później palił się na kominie jasny ogień. Wystarczał o tyle, o ile było potrzeba do rozgrzania zesztywniałych członków i to narazie było najważniejszem. Ku niezmiernej swej radości znalazł Antoni w kącie izby kilka kawałków węgla, co się przyczyniło do utrzymania ognia. W izbie było teraz dosyć ciepło.

— Nie potrzeba nam obecnie niczego więcej, jak kolacji! — odezwała się cesarzowa. — Czy nic nie macie? Przeszukajcie raz jeszcze wasze kieszenie!

Ale w kieszeniach nic nie było! Ani nawet kawałka suchej skórki chleba!



I Antoni ukląknął i ucałował ze czcią rękę, którą mu Elżbieta podała

— To źle! — szepnęła Elżbieta. — Nie pozostanie nam nic innego, jak wyrzec się kolacji!

— Ja sobie z tego niewiele robię! — zawołał Antoni. — Ale myśl, że jutro rano nie będę jadł śniadania, a po śniadaniu obiadu, a po obiedzie kolacji...O, to jest mniej przyjemne!

Pomimo rozpaczliwego położenia, w jakiem się znajdowali, roześmiała się cesarzowa serdecznie. Ale potem spoważniała zaraz i rzekła:

—Czy to prawda, że w każdej takiej chacie są dwie izby? Jedna dla mężczyzn, a druga dla kobiet?

— Tak! — odrzekł Ravanel. — Tam są drzwi! Zapomniałem zupełnie o tej drugiej izbie! Może tam znajdziemy co do zjedzenia, chociaż zwykle w izbie kobiecej niema nic zgoła...

I ożywieni nową nadzieją, pobiegli obydwaj do przyległej izby.

Nagle krzyknął Antoni wesoło i zaraz potem ukazał się na progu z bochenkiem chleba i całą szynką.

— Dzięki Bogu! — wołał, nie posiadając się z radości. — Znaleźliśmy skarb prawdziwy!

— Gdzie i jak? — spytała cesarzowa zaciekawiona.

— W kącie izby pod słomą, tak, że w pierwszej chwili nie widzieliśmy nic. Ravanel szuka dalej, może jeszcze znajdzie co, ale chociażby już nic więcej nie znalazł, to jednak głodni nie udamy się dziś na spoczynek!

Wkrótce wszedł Ravanel z butelką, pełną wódki i postawił ją z tryumfem na stole.

— Mamy wyborną kolację! — rzekła Elżbieta. — Ale musimy się obejść bez noży i widelcy.

Kieszonkowym nożykiem odkroiła tak, jak się dało, kilka kawałków szynki, chleb połamał Antoni i wszyscy troje zabrali się z największym apetytem do jedzenia. Cesarzowa wypiła nawet trochę wódki, co ją niezmiernie orzeźwiło i wzmocniło.

— Jeszcze mi nigdy kolacja tak nie smakowała! — mówiła z uśmiechem. — Mój kucharz w Wiedniu nie umie przyrządzać takich przysmaków!

Głód jest najlepszym kucharzem! — odrzekł Antoni.

Po kolacji kazała Elżbieta Antoniemu schować starannie resztę chleba i szynki, bo to jedynym ,ich było zapasem żywności.

— A teraz, — rzekła, — rozważmy, co uczynimy? Mamy tu czekać, aż nam z Chamounix pomoc przyjdzie? Czy wogóle możemy liczyć na pomoc? Czy nie lepiej próbować wrócić, jeżeli powietrze się zmieni?

— Że pomoc nam przyślą, — odparł Ravanel, — o tem nie wątpię ani na chwilę. Za pomocą lunety dostrzeże pan Balmat nasze rozpaczliwe położenie i pospieszy z pomocą! Trzeba nam tu wytrwać! Dopóki trwa zawieja, nie możemy wyruszyć z chaty, byłaby to pewna śmierć!

— Czy ta zawieja długo trwać będzie?

— Powiedziałem już, że trwa ona zwykle ośm do dziesięciu dni, ale może też być, że wiatr zmieni kierunek — w takim razie śnieżyca ustaje natychmiast. Powrót i wtenczas jednak bardzo jest niebezpieczny, wszędzie bowiem tworzą się lawiny, a co to znaczy, każdy chyba wie!

— Więc musimy cierpliwie czekać i nie tracić ufności w Bogu, — rzekła Elżbieta. — Idźmy teraz na spoczynek, może jutro rano będzie wszystko lepiej, niż myślimy.

Mówiąc to, poszła do sąsiedniej izby i położyła się spokojnie na pęku słomy.

Ravanel i Antoni siedzieli długo jeszcze i rozmawiali o tem, co ich czekało. Ravanel znalazł na szczęście w kieszeni woreczek z tabaką, a że obydwaj mieli fajki, przeto palili i szeptali cicho, nie chcąc budzić cesarzowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nad Saharą i górami Afryki

Na szlaku lotu okrężnego

Warszawa, 11. 9. Tel. wł.
Sytuacja w locie okrężnym zmienia się z każdym dniem. **Kapitan Bajan, który był na pierwszem miejscu, a później spadł na miejsce szóste, obecnie znowu znajduje się na miejscu trzeciem, albo nawet drugiem, według bowiem obliczeń** — oczywiście zupełnie nieoficjalnych, dokonanych po otrzymaniu dokładnych czasów jego przelotu w Marokku, okazuje się, że posiada on obecnie 1786 punktów. Góruje nad nim lotnik czeski Ambruz 1795 punktami oraz Płonczyński, który zajmuje pierwsze miejsce, posiadając 1821 pkt.

Lot we wtorek rozpoczęły **24 samoloty, odpadł bowiem włoski samolot Angelego**, który, jak to już wczoraj donosiliśmy, nie przybył na czas do Algieru. Stwierdzono, że Angeli miał wypadek na lotnisku w Meknes, gdzie uszkodził sobie płozę. W czasie wypadku załoga uległa silnemu wstrząsawi, tak, że lotnik przebywa obecnie w szpitalu. Przypuszcza się jednak, że po paru dniach Angeli będzie mógł polecieć na swoim samolocie do Włoch, o ile uszkodzona płoza zostanie do tego czasu naprawiona.

Odpadł także polski lotnik Floryanowicz. W jego motorze pękł wał korbowy. Przesłanie zapasowego wału zajmie tak dużo czasu, że Floryanowicz musi być wycofany z zawodów. Wobec tego w chwili obecnej **jedynie ekipa czeska, najmniejsza, bo składająca się tylko z trzech samolotów, leci bez żadnych zmian.** Ma ona największe szanse otrzymania **nagrody zespołowej.** Gdyby przypadkiem jednak któryś z zawodników czeskich wycofał się z lotu, to oczywiście szanse ekipy czeskiej do nagrody zespołowej zmniejszą się poważnie.

Kierownictwo ekipy polskiej **postanowiło wzmocnić pomoc techniczną dla zawodników polskich** na dalszych odcinkach lotu okrężnego przez wysłanie lotnej bazy pomocy technicznej. Stanowić ją będzie **trzymotorowy samolot Fokker**, pilotowany przez szefa-pilota polskich linij lotniczych (Lot) Włodzimierza **Klisza.** Załogę tego samolotu stanowią: szef polskiej ekipy challenge'owej ppłk. **Krzyczkowski**, dyr. techn. P. L. L. inż. **Krzyczkowski, trzech mechaników** i radjotelegrafista. Samolot ten wystartował rano do Zagrzebia. Odtąd odcinek trasy lotu okrężnego od Tunisu do Warszawy obsługiwany będzie przez następujące bazy pomocy technicznej dla zawodników polskich: **bazę w Rzymie, lotną bazę w Zagrzebiu i punkt pomocy w Pradze czeskiej.**

Warszawa, 11. 9. Tel. wł.
We wtorek zawodnicy mieli do przebycia stosunkowo niedługi odcinek z Algieru przez Biskrę do Tunisu. Był to lot o tyle urozmaicony, że lotnicy lecieli nad częścią Sahary i musieli przelatywać nad łańcuchem górskim, przekraczającym 1.500 m. wysokości. **Obeszło się jednak bez żadnych wypadków. Między godz. 11,20 a 12,15 na lotnisku w Tunisie wylądowały** wszystkie aparaty za wyjątkiem samolotu Płończyńskiego. Jego spóźnienie nie budzi jednak obaw, gdyż **wystartował on z Algieru o 2 godziny później, niż inni lotnicy.**

Stacja lotnicza w Biskrze nie podała dotychczas do Warszawy czasów przylotu i odlotu poszczególnych lotników, wobec tego do tej pory nie podobna się jeszcze zorjentować, jakie zmiany zaszły w nieoficjalnej punktacji zawodów. W szczególności nie wiadomo, **z jak wielką szybkością leci obecnie kapitan Bajan,** usiłujący nadrobić swoje spóźnienie, i czy wysunął się już z powrotem na pierwsze miejsce, czy też to pierwsze miejsce nadal zajmuje jeszcze Płończyński.

Szczegóły etapu Algier-Tunis

Algier, 11. 9. (PAT)
We wtorek między godz. 6-tą a 7,03 rano wystartowali z Algieru do Biskry **w następującej kolejności lotnicy**, biorący udział w locie okrężnym: Nr. 76 Skrzypiński, 64 Balcer, 62 Gedgowd, 61 Dudziński, 65 Włodarkiewicz, 22 Passewald, 18 Beyer, 71 Bajan, 72 Buczyński, 21 Hubrich, 42 Francois, 45 Tessore, 46 Sanzin, 71 Macpherson, 17 Hirth, 75 Połczyński, 16 Junck, 14 Osterkamp, 19 Seideman, 52 Ambruz, 51 Zacek, 54 Anderle.

Start z Biskry

Biskra, 11. 9. (PAT)
Lotnik nr. 76 Skrzypiński lądował tu o godzinie 7,24 a wystartował do Tunisu o 8,03, Balcer 7,31, start 8,15, Gedgowd 7,32 — 8,14, Dudziński 7,32 — 8,13, Włodarkiewicz 7,31 — 8,17, Bajan 7,57 — 9,03, Buczyński 7,58 — 9,06, Połczyński 9,27 — 10,17.

Lądowanie w Tunisie

Warszawa, 11. 9. PAT.
Czas lądowania uczestników turnieju lotniczego w Tunisie przedstawiał się następująco: Skrzypiński 10,50, Dudziński 10,59, Balcer i Gedgowd 11,00, Włodarkiewicz 11,05, Hubrich 11,11, Osterkamp i Junck 11,18, Passewaldt 11,19, Francke 11,21, Beyer 11,25, Seidemann 11,49, Hirth 11,53, Bajan 11,56, Buczyński 11,59, Tessore 12,03, Ambruz 12,06, Francois 12,08, Sanzini, Zacek i Anderle 12,09. Dotychczas brak wiadomości o Płonczyńskim.

Paryż, 11. 9. (PAT)
Z Algieru donoszą, że lotnik Płonczyński przybył do Tunisu o godz. 13,10.

Dekret o oddłużeniu rolnictwa

Warszawa, 11. 9. Tel. wł.
W najbliższym czasie ma się ukazać **dekret o oddłużeniu rolnictwa.** Inne sprawy będą załatwione w drodze ustawodawczej. Decyzja co do obsadzenia stanowiska wojewody poznańskiego dotychczas jeszcze nie zapadła.

Bezrobocie urzędowe

Warszawa, 11. 9. Tel. wł.
Według obliczeń biura pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie **całego kraju** w dniu 8 września wynosiła **287.112** osób, czyli zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 1.376 osób. W Warszawie wraz z okręgiem, liczba bezrobotnych wynosi 28.893 osoby, w **Łodzi** wraz z okręgiem 27.188, a na **Śląsku** 89.457 osób, co oznacza spadek o 240 głów.

Burzliwe zajścia w Łodzi

Łódź, 11. 9. Tel. wł.
Dyrekcja zakładów Szreibler i Grohmann zdecydowała się uruchomić jedną tkalnię i w tym celu wysłała 400 imiennych wezwań do stawienia się we wtorek do pracy. Pozostali robotnicy, dowiedziawszy się o przyjęciu tylko 400, **postanowili wrócić do pracy tylko w tej liczbie, w jakiej zastrejkowali, t. j. 2.400.** Na teren fabryczny jednak wpuszczano tylko tych robotników, którzy mieli wezwania imienne, a resztę pozostawiono poza bramą. **Rozgoryczona tam reszta obotników wyłamała parkan od ulicy Miljonowej i wtargnęła na teren farbyki w liczbie około 250.** Ponieważ robotnicy nie chcieli opuścić fabryki, dyrekcja postanowiła **nie uruchamiać tkalni.** Policja musiała kilkakrotnie interwenjować, oraz trzymać silny oddział w pogotowiu, by niedopuścić do dalszych objawów rozgoryczenia wśród robotników.

Okropny wypadek w koszarach

Grodno, 11. 9. (PAT)
W wartowni taborowej 81 p. p., strzelec Henryk Mierzejewski manipulując karabinem, spowodował wystrzał. **Kula ugodziła w brzuch** znajdującego się w wartowni starszego strzelca **Dziemiańczuka** i wyszła pod łopatką, oraz trafiła w pierś starszego strzelca **Edwarda Niezdarskiego, Obaj ponieśli śmierć na miejscu.**

Rozłam w Stronnictwie Ludowem

Warszawa, 11. 9. Tel. wł.
Dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Na posiedzeniu tem postanowiono **powierzyć przewodnictwo komitetu posłowi Mikołajczykowi.** Temsamem usunięty został z przewodnictwa **poseł Waleron.** Na posiedzeniu uchwalono **napiętnować działalność nowego pisma p. t. „Polska Ludowa" i uznano ją za szkodliwą dla całości Stronnictwa.** Postanowiono również **wyciągnąć konsekwencje w stosunku do tych członków Stronnictwa, którzyby wiązali się z „Polską Ludową".** Ta stanowcza uchwała prawdopodobnie **przyspieszy niektóre secesje** w Stronnictwie Ludowem, jednakowoż być może, że zapobiegnie się rozszerzaniu intryg sanacyjnych w łonie stronnictwa.

Sytuacja strejkowa w Ameryce

poważnie się zaostrzyła

Nowy Jork, 11. 9. Tel. wł.
Położenie strejku włókienniczego zaostrzyło się ponownie, gdyż w kilku miejscowościach doszło do licznych **starć pomiędzy policją a robotnikami.** W miejscowości New England doszło do zaburzeń, w czasie których **35 osób zostało rannych. W stanie Rhode Island oraz w stanie Maine władze** zarządziły mobilizację **gwardji narodowej.** Do Annapolis przybył lotny oddział **strejkujących w liczbie 300 osób** na 100 samochodach ciężarowych, celem zmuszenia w tej miejscowości **pracującej jeszcze fabryki rękawiczek do zaprzestania pracy. Z uwagi na obecność silnego oddziału policji, strejkujący robotnicy** zaniechali narazie **wtargnięcia na teren fabryki.** W Lancaster, w stanie Pensylwanja **około 1000 strejkujących wtargnęło do fabryki jedwabiu,** zmuszając **dyrekcję do zamknięcia warsztatów.** Tłum wyszedł następnie na ulicę, gdzie zatrzymał wszystkie pojazdy samochodowe i po przewróceniu ich **zatarasował ulicę, uniemożliwiając wszelką komunikację.** W czasie zajść **kilkanaście osób odniosło rany.**

Komitet rozjemczy zwołał konferencję pracodawców i strejkujących, celem doprowadzenia **do porozumienia.** Kierownictwo strejkujących wyraziło zgodę **na przedłożenie komitetowi rozjemczemu pewnych propozycyj pod warunkiem, że w czasie rokowań wszystkie fabryki włókiennicze pozostaną zamknięte.** Kierownictwo strejkujących cofnie jednak swe propozycje ugodowe, jeżeli fabryki włókiennicze tego przedwstępnego warunku nie przyjmą.

Pierwsza morska jednostka bojowa zbudowana w Polsce

Gdynia, 11. 9. (PAT)
We wtorek w porcie wojennym w szczupłem gronie oficerów marynarki odbyła się skromna, lecz doniosła **uroczystość spuszczenia na wodę trawlera,** który został nazwany **„Jaskółka".** Jest to pierwsza jednostka morska, zbudowana w Polsce całkowicie **z materjałów krajowych.** Nowy trawler jest pod każdym względem wyrazem techniki nowoczesnej.

Powódź w wojew. Łódzkiem

Przerwana komunikacja

Łódź, 11. 9. PAT.
Na skutek silnych burz i ulew na terenie powiatu Brzezińskiego i części piotrkowskiego w okolicy Tomaszowa i Wolborza wezbrały dopływy **Pilicy i sama Pilica.** W kilku miejscowościach wody zalały nadbrzeżne łąki, nie wyrządzając jednak **znaczniejszych strat.** Na drodze do Inowrocławia został podmyty nasyp szosy, jednak komunikację udało się utrzymać. Na linji kolejowej Skarżysko—Tomaszów uszkodzony został tor kolejowy, wskutek czego nastąpiła przerwa w komunikacji i pociąg, zdążający z Łodzi nie przybył do Tomaszowa. Również donoszą o wezbraniu Warty i jej drobnych dopływów w okolicach Wielunia. Na miejsca wylewu wyjechała specjalna **komisja, która zbadać ma sytuację i ewentualnie zorganizować akcję pomocy.**

Szturmowcy między sobą

Berlin, 11. 9. Tel. wł.
W obozie oddziału szturmowego w pobliżu Norymbergji wydarzyło się tragiczne zajście z powodu nagłego ataku szału jednego z niższych dowódców S. A., który wtargnął do namiotu i zasztyletował **podczas snu dwuch szturmowców oraz ciężko zranił czterech.** Zaalarmowana warta zdołała ubezwładnić szaleńca, który stawiając opór, **został ciężko ranny.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

UPRZYJMY

To nadzwyczajne, jak bardzo pani jest podobna do swej babki.
— A czy pan znał moją babkę?
— Nie, lecz i bez tego wiem przecie, jak wygląda stara kobieta.

WYWOŁYWACZ DUCHÓW.

Podczas swego pobytu na Śląsku dowiedział się Fryderyk Wielki o pewnym pastorze, który potrafił wywoływać duchy. Zaciekawiony tym faktem, kazał sobie sprowadzić spirytystę.
— Słyszałem, że umiesz wywoływać duchy, he?
— Tak jest, wasza królewska mości. Umiem.
— No i co?
— Nic. Nie przychodzą.

WYTŁUMACZYŁ.

— Pański środek na porost włosów nic nie wart. Szkoda na to złamanego grosza. Po pierwszem zastosowaniu wypadły mi wszystkie włosy.
— To zupełnie naturalne — potrzeba przecie miejsca na nowe.

— 28 —

łemi i czerwonemi maściami, potrzebnemi do malowania twarzy i dwie buteleczki z wonną wodą.

— To moja broń! — rzekła, a oczy jej błysnęły nienawiścią. — Jeżeli Bondi słowa nie dotrzyma, to ja sama potrafię cię śmiertelnie ugodzić!

— — — — — — — — —

— Już czas! — mówił Henryk do narzeczonej. — Już piąta! Musisz iść do teatru, aby się ubrać!

Ale Teresa klęczała przed łóżkiem matki i trzymała jej ręce. Chora była dziś tak słabą, jak gdyby każdej chwili śmierć nastąpić miała; twarz jej zdawała się już tak stygnąć i tylko oczy, wpatrzone w córkę, żyły jeszcze.

— Henryku, — szepnęła Teresa, zalewając się łzami, — mnie się zdaje, że ja matki żywej już nie zastanę?

— Biedne dziecko! — rzekł Henryk serdecznie. — Bóg ci dopomoże, bo dziś musisz walczyć o twoje szczęście i jeżeli, jak mam nadzieję, zwyciężysz, to i matce twej będzie lepiej!

— Ale to jest okropnie wystąpić na scenie z umalowaną twarzą i wesołym uśmiechem i wiedzieć, że tu matka moja umiera!

— Idź, moje dziecko, idź! — odezwała się chora nagle dosyć wyraźnym głosem. — Idź i zdobądź sobie sławę i szczęście. Widzę tam... nad głową twoją jasną gwiazdę, ach, widzę, jak tysiące oczu podnosi się ku tobie, moja córko... muzyka... śpiew... wołają cię... Boże, pozwól mi tylko jeszcze przeżyć dzisiejszy wieczór... Pozwól mi słyszeć o szczęściu Tereni.

I jak gdyby słowa te wyczerpały zupełnie jej siły, osunęła się na poduszki i zamknęła oczy.

— 25 —

głos, może się da z niego coś zrobić, bardzo by mnie to ucieszyło!

Mówiąc to, usiadł Rajmund przed fortepianem i zaczął grać znaną jakąś piosenkę. Henryk cofnął się — czuł on, że w tej chwili nie powinien stawać pomiędzy tymi dwoma artystami.

Teresa śpiewała. Głos jej, trochę z początku drżący, stał się wnet silnym i dźwięcznym, a Rajmund był tak zachwycony, że nie czekając końca, zerwał się i jak szalony zaczął biegać po pokoju.

— Ależ to skarb! — wołał. — Skarb nieoszacowany! Pani droga, głos twój więcej ma wartości, niż korony cesarzy i króli! Ja ci przepowiadam, że staniesz się sławną nietylko w Wiedniu, ale na całym świecie. Ludzie będą cię uwielbiać...

— O, na to ja nie pozwolę! — przerwał Henryk, śmiejąc się. — Jestem bowiem niezmiernie zazdrosnym.

Teresa uścisnęła rękę narzeczonego.

— Jakże jestem szczęśliwą, — rzekła — że odkryłeś mój głos! Przynajmniej trochę ci dorównam, artystka, to już inaczej brzmi, jak śpiewaczka ludowa!

— Dla mnie jesteś zawsze tą samą Teresą! — odpowiedział Henryk serdecznie. — Ja kocham cię z całego i jest mi to obojętne, czy jesteś sławną artystką, czy skromną śpiewaczką z ulicy!

Rajmund tymczasem wyszukał nuty i zeszyty i wszystko to wręczył Teresie.

— Proszę przychodzić do mnie, jestem pewnym, że za cztery tygodnie będzie pani mogła wystąpić publicznie! — rzekł poważnie.

W cztery oczy

Głód, nędza i poniewierka...

— **ZENOBJA 24, CZĘSTOCHOWA.** Jednym z najważniejszych warunków szczęśliwego pożycia małżeńskiego jest **konieczność wzajemnego poznania charakterów,** a zwłaszcza ich zasadniczych rysów. A Pani właśnie popełniła ten kardynalny błąd, że zdecydowała się Pani na małżeństwo, **wiedząc o mężu jedynie tylo, że jest wykształcony i na stanowisku.** Należy również pamiętać o tem, że tak mężczyzna, pragnący się ożenić, jak i kobieta chcąca wyjść zamąż **bardzo starannie ukrywają swe wady i maskują się,** dopóki nie osiągną celu. Z tego też względu, **okres narzeczeństwa winien trwać nieco dłużej,** aby było dość czasu na poznanie możliwie wszystkich dodatnich i ujemnych cech charakteru. Jakkolwiek popełniła Pani błąd, to jednak **najzupełniej nie zasłużyła Pani na tak straszną dolę, na głód, nędzę i poniewierkę i** dlatego winna Pani bezwzględnie uczynić coś, co położyłoby kres Jej cierpieniom.

Z tego wszystkiego, co Pani napisała, wnioskuję, że bardzo trudne, a może wogóle niemożliwe będzie **odzwyczajenie męża od tego strasznego nałogu,** ale trudno. Coś trzeba w tym kierunku robić, albowiem taki stan, jak obecnie, **nie może trwać dłużej.**

Pisze mi Pani, że mąż jest **na poważnem stanowisku i, że bardzo kocha synka.** Mam wrażenie, że te dwie okoliczności możnaby z pewnym dodatnim skutkiem wyzyskać. Ponieważ żadne Pani prośby nic nie pomagają i nie pomogą, należy użyć groźby. Mianowicie w obecności kogoś Pani bliskiego, który mógłby obronić Panią przed ewentualnym wybuchem męża, należy sprawę postawić na ostrzu noża i **skierować pod adresem męża ultimatum: albo przestanie tak wiele pić, przestanie się nad Panią znęcać i będzie dawał na utrzymanie tyle, aby można jako tako egzystować, albo też złoży Pani skargę u jego władz przełożonych i wytoczy proces sądowy, co nietylko zaszkodziłoby** mu na posadzie, ale pozbawiłoby go ukochanego syna, nad którym opiekę sąd powierzyłby Pani. Może to odniesie jakiś skutek, a jeśli nie, to w każdym razie sąd przyzna Pani z wysokich poborów męża **sumę, która wystarczy Pani i Jej synowi na utrzymanie.** Nadto będzie Pani miała spokój, nie będzie Pani cierpiała głodu i nikt Pani nie będzie bił i poniewierał.

Wprawdzie skutków takiego Pani kroku, **nie można dokładnie przewidzieć,** jednakże musi się coś zmienić na lepsze, czego Pani **życzę z całego serca.**

Kocha, czy nie?

— **E. ZYGMUNT 1710.** Dzieci zawsze **winny słuchać rodziców,** choćby nawet same były już ludźmi dorosłymi, i winny się podporządkować woli rodziców, **jako starszych i bardziej doświadczonych.** Jeśli więc ukochana Pańska chce się zastosować do życzeń swych rodziców, **to musi się Pan z tem pogodzić,** choć sprawi to Panu wiele bólu i przykrości.

Drogi Panie! Dla mnie jednak cała ta **sprawa jest trochę niejasna.** Mojem zdaniem, kobieta ta tak bardzo Pana nie kocha, jak Pan przypuszcza, boć przecież **nie pogodziłaby się tak łatwo z pójściem zamąż za człowieka, którego — jak twierdzi — nie kocha,** a i nie wszyscy rodzice zmuszają swe córki do wychodzenia zamąż za mężczyzn, przy boku których czułyby się nieszczęśliwemi. Prawdopodobnie czuje ona do niego sympatję, a fakt, że Pan jest bez pracy, rywal zaś Pański na posadzie — dokonał reszty i **wpłynął na jej decyzję tak, a nie inaczej.** Zdaje się świadczyć o tem również fakt, że **rodzice jej wcale nie są przeciwni, abyście utrzymywali z sobą bliski kontakt.** Gdyby tak było, jak ona twierdzi, to rodzice **napewnoby dążyli do rozłączenia Was.** Nad tem wszystkiem jednak nie powinien się Pan zbytnio zastanawiać, wytworzyła się bowiem taka sytuacja, że **musi się Pan z tego wszystkiego wycofać, pogodzić z losem i czekać, co przyniesie najbliższa przyszłość.** Musi Pan być ambitny i silny, jak przystoi na mężczyznę. Na pytanie, czy na wypadek ewentualnego niedojścia tego małżeństwa do skutku, mógłby Pan odnowić przyjaźń z ukochaną i poślubić ją, **trudno narazie dać konkretną odpowiedź.** To okaże przyszłość. Trzeba będzie wziąć pod uwagę powody niedojścia tego małżeństwa do skutku, zachowanie się ukochanej wobec Pana, siłę Pańskiego uczucia, które przecież może zostać osłabione wskutek krzywdy, jakiej Pan doznał itd. Niech się więc Pan uzbroi w cierpliwość i, zachowując zimną obojętność — czeka!

Ir - ski.

Skarga księcia Pszczyńskiego

Komunikat Niemieckiego Biura Informacyjnego

Berlin, 11. 9. (PAT)

Niemieckie Biuro Informacyjne przynosi z Genewy wiadomość z „kół dobrze poinformowanych", **jakoby skarga księcia Pszczyńskiego miała być przez Radę załatwiona tylko formalnie i przekazana komitetowi trzech bez podania jakichkolwiek wskazówek, idących w kierunku niedopuszczenia do wprowadzenia zarządu przymusowego.** Te same „koła dobrze poinformowane" mają według Niemieckiego Biura Informacyjnego jakoby wyrażać przypuszczenie, że mocarstwa decydujące w Radzie chciałyby w ten sposób **pozyskać Polskę dla ustępstw w innych dziedzinach politycznych.** Jeżeliby Rada Ligi — oświadcza komunikat niemiecki — zajęła istotnie takie stanowisko, byłoby to nowym dowodem, że jest ona w każdej chwili gotowa wyrzec się w przetargach politycznych zagwarantowanych uroczyście praw narodowościowych.

Demonstracje antywłoskie w Jugosławji

Marszałek Balbo musiał uciekać na jacht

Paryż, 11. września. (PAT.)

Z Białogrodu donoszą, że w Splicie doszło **do poważnych rozruchów w następstwie odczytu, który wygłosił tam w klubie włoskim marszałek Balbo, wobec audytorjum około 150 optantów włoskich.**

Po zakończeniu tego odczytu przed gmachem klubu, którego okna były otwarte, doszło do burzliwych demonstracyj. Zgromadzeni wewnątrz Włosi zaczęli wznosić okrzyki: **„Niech żyją Włochy". „Niech żyje włoska Dalmacja", „niech żyje włoski Split".** W odpowiedzi na to zgromadzony nazewnątrz **tłum usiłował wtargnąć do wnętrza lokalu.** Policja udaremniła te próby, lecz dopiero po dłuższych wysiłkach zdołała oczyścić ulicę i stworzyć **drogę odwrotu dla marszałka Balbo, który pośpiesznie opuścić musiał miasto i szukać schronienia na swoim jachcie.**

Aresztowano wiele osób. Zgromadzeni w klubie optanci włoscy mogli opuścić lokal dopiero po kilku godzinach, gdy na ulicach nie było już demonstrantów. **W całej Jugosławji podróż marszałka Balbo i okoliczności, jakie towarzyszyły odczytowi, wywołały żywe oburzenie.**

Ostre nieporozumienia w Związku Legjonistów

Warszawa, 11. 9. Tel. wł.

B. dyrektor biura sejmowego, obecny wojewoda w Kielcach, dr. Dziadosz, **nadesłał na ręce pułk. Sławka list, w którym zrzeka się wiceprezesury związku i godności członka zarządu Zw. Legjonistów.** P. Sławek przyjął rezygnację wiceprezesury, natomiast odmówił przyjęcia rezygnacji dr. Dziadosza jako członka zarządu. Jak słychać, **powodem rezygnacji p. Dziadosza, są ostre nieporozumienia Związku Legjonistów pomiędzy prawem a lewem skrzydłem tej organizacji.**

Znamienne oświadczenie przywódcy Słowaków

Praga, 1. 9. Tel. wł.

Na kongresie czeskich i słowackich katolików, przemawiał m. in. **przywódca słowackiej partji ludowej ks. Hlinka.** Przemówienie jego zawierało szereg niezmiernie charakterystycznych ustępów, świadczących o głębokich przeobrażeniach, jakim ulega stosunek Słowaków do Czechów.

Ks. Hlinka oświadczył, iż **zawsze czuł, iż miejsce Słowaków jest u boku Czechów w państwie czechosłowackiem.** Słowacka partia ludowa stoi wiernie **na gruncie republiki.** W olbrzymiej swej większości katolicki naród słowacki jest **przeciwko każdej rewizji granic, obstaje przy dotychczasowych granicach swego państwa i jest gotów bronić jego jedności i całości razem z narodem czeskim, aż do ostatniej kropli krwi.** Ks. Hlinka opowiedział się za ścisłem porozumieniem pomiędzy katolikami czeskimi i słowackimi.

Tragedja „Morro-Castle"

Nowy Jork, 11. 9. PAT.

Kapitan statku „Morro-Castle" Warms oświadczył, że wysłał on pierwszy sygnał **S-O-S w 20 minut po stwierdzeniu pożaru,** który jak sądzono, będzie mógł być stłumiony przy pomocy załogi. Ani żona, ani rodzina zmarłego kapitana Wilmota nie wiedziały, że **zmarł on na atak sercowy.** Natomiast stwierdziły, że obawiał się on ciągle sabotażu. Policja kubańska prowadzi dochodzenia w sprawie dwóch tajemniczych pasażerów. Według ostatnich obliczeń, lista ofiar katastrofy przedstawia się następująco: **117 trupów i 15 zaginionych bez wieści. Uratowanych 230 pasażerów i 117 członków załogi.**

TU WYCIĄĆ!

— 26 —

Henryk zadrżał z radości.

— Cezaryna oszaleje z gniewu! — pomyślał.

Była to jedyna zemsta, na jaką się szlachetne serce Henryka zdobyć mogło.

ROZDZIAŁ III.

WIĘZIENIE I TRUCIZNA.

— Uspokój się pani! Przecież rywalka twoja jeszcze nie zwyciężyła!

— Ale ja o niej słuchać nie chcę! — krzyknęła Cezaryna rozgniewana i rzuciła zeszyt z nutami na ziemię. — Wracam właśnie z próby i wyobraź pan sobie, co tam widziałam i słyszałam?! Artystkę, co się zowie! Jaka ona piękna, a jak śpiewa! Publiczność zachwyci się nią, a ja... ach, na mnie nikt już nie spojrzy! Ludzie zapomną o mnie zupełnie! Jeżeli przedstawienie odbędzie się dziś, to ja jestem zgubioną, bez ratunku zgubioną!

— A więc przedstawienie nie odbędzie się! — szepnął Bondi i skrzywił znacząco swoją chudą, żółtą twarz. — Słuchaj, Cezaryno, przedstawienie nie odbędzie się, Teresa Krones nie wystąpi!

— Czy pan chce temu przeszkodzić? — zapytała śpiewaczka z pewnem niedowierzaniem.

— Tak, ja! I ja nienawidzę owej Teresy Krones! Szczęśliwy przypadek uczynił nas sprzymierzeńcami przeciwko tej dziewczynie. Ale stawiam ci pewien warunek! Teresa Krones nie wystąpi dziś i postaram się o to, aby ta żebraczka nigdy nie doszła do zamierzonego celu, za to jednak żądam, Cezaryno, abyś została moją żoną, bo kocham cię nad wszystko w świecie!

— 27 —

— Żoną pana! — szepnęła Cezaryna i zimny dreszcz przebiegł jej członki. Jest to ostatniem słowem pana?

— Niezmiennym. Jeżeli mi przysięgniesz, że od dziś za cztery tygodnie odbędzie się nasz ślub, to Teresa nie wystąpi ani dziś, ani prawdopodobnie nigdy i moja piękna Cezaryna pozostanie na zawsze królową w operze.

— Więc zgoda! — rzekła śpiewaczka drżącym głosem. — Za cztery tygodnie będę żoną pana! Ja dotrzymam słowa, spodziewam się zatem, że i pan...

— O, ja dotrzymuję zawsze to, co przyrzekam! — przerwał Bondi i ucałował jej ręce.

Potem pożegnał narzeczoną i odszedł.

— Sprzedałam się. — szepnęła Cezaryna ze łzami w oczach. — Ale nie mogłam postąpić inaczej! Muszę walczyć na śmierć i życie i muszę ją zwyciężyć! Niech kosztuje co chce!

Po chwili zadzwoniła i służąca weszła do pokoju.

— Jest tam kupiec, któremu kazałam dziś przyjść? — zapytała.

— Tak, pani, czeka już od pół godziny. Oprócz tego oddał mi jakiś nieznajomy mężczyzna to pudełko, mówiąc, że pani wie, co w nim jest!

— Dobrze, dobrze, daj mi je i wprowadź tu tego kupca!

Służąca postawiła małe, zgrabne pudełko na stoliku i wyszła. Zaledwie się drzwi za nią zamknęły, gdy Cezaryna wzięła je i otworzyła za naciśnięciem ukrytej sprężyny.

W pudełku leżało kilka wytwornych porcelanowych słojków i garnuszków, napełnionych bia-

Humor

UDOBRUCHANY MĄŻ.

— Nie gniewaj się mój drogi, ale Andzia przypaliła pieczeń. Dostaniesz za to mocnego całusa.

— Mąż: — Dobrze. Zawołaj Andzię.

GŁOS SUMIENIA.

— Słuchaj — mówi pani Nerwicka ostrym tonem do swego męża —znalazłam u ciebie w kieszeni list od pewnej pani.

— Co? U mnie! Przysięgam ci koteczku, że nie mam pojęcia, skąd się tam wziął!

— Ale ja mam pojęcie! Jeszcze przed trzema tygodniami dałam ci go do wrzucenia!

PRZEWIDUJĄCA MAŁŻONKA.

Pani Mila jedzie nad morze. Pakuje rzeczy w obecności przyjaciółki, która bacznie obserwuje, jakie suknie zabiera pani Mila.

— A poco bierzesz te czarną toaletę? Nad morze? Żałobną suknię?

— Moja droga — odpowiada pani Mila — mój mąż tak źle pływa...

WIADOMOSCI SPORTOWE

Na marginesie zawodów Polska-Niemcy

Dlaczego przegraliśmy

Klęska Polski w reprezentacyjnych zawodach footbalowych z Niemcami dotknęła nasze społeczeństwo bardzo boleśnie. Wielu ludzi **dosłownie rozchorowało się.** Nerwy odmówiły im posłuszeństwa. Ci, którzy najbardziej radowali się, gdyśmy prowadzili 2:1, **po katastrofalnej klęsce płakali rzewnemi łzami.** Co się zaś działo w domach i lokalach, w których aparaty radjowe transmitowały przebieg meczu, trudno opisać. Wiemy, że bardzo dużo aparatów radjowych zostało zdemolowanych, albo uszkodzonych. Rzucano w aparaty radjowe tem, co było pod ręką, by zamilkł spaeker, ogłaszający klęskę. Wreszcie bardzo wielu upiło się ze zmartwienia.

Nie było Polaka, któryby drużynie polskiej nie życzył zwycięstwa. Wprawdzie wielu było takich, którzy w zwycięstwo wątpili, jednak i ci, mimo nieraz wysokich zakładów, mieli iskierkę złudzenia, że może zwyciężymy. Z radością nawet płaciliby wówczas przegrane zakłady. Tego jednak, co się stało, nie przewidywali najwięksi pesymiści. **W drugiej połowie, prowadzić przez 24 minuty 2:1 i nietylko przegrać, ale ponieść katastrofalną klęskę, to trudno zrozumieć tym zwłaszcza, którzy meczu nie oglądali na własne oczy.** Gdy więc minęło pierwsze wrażenie, rozpoczęły się pytania.

— Jak to możliwe? Kto winien?

Wskazywanie winnych i sądzenie ich, zwłaszcza na łamach dziennika, jest właściwie kwestją osobistego zapatrywania. Dlatego też sąd nad sprawcami i przyczynami naszej klęski, na łamach naszego pisma, jest tylko krytyką osobistą naszego specjalnego wysłannika redakcyjnego na mecz Polska — Niemcy.

W drużynie polskiej grało razem 12 graczy, których wyznaczył p. Kałuża, kapitan P. Z. P. N. **Głównym więc sprawcą naszej porażki jest p. Kałuża,** mający w dodatku tego pecha, że jest to już jego szósta z rzędu porażka na terenie międzynarodowym. **Powinien on się podać do dymisji, a P. Z. P. N. powinien zastanowić się nad zmianą ustroju.** Czy nie lepszą byłaby komisja trzech, któraby **brała odpowiedzialność za ustawienie drużyny? Przecież jeden człowiek może się mylić, stać pod wpływem swego otoczenia.** Będzie zawsze forsował swoich, których często widzi i do których ma zaufanie. Co innego byłoby, gdyby drużynę zestawiła komisja z trzech ludzi, zamieszkałych w różnych ośrodkach sportowych Polski. Pan Kałuża sześć razy nie potrafił dobrać graczy, którzyby zwyciężyli. Na swoje uniewinnienie prawdopodobnie odpowie: — bo ich w Polsce nie mamy. Byłby to jednak temat sporny.

Stawiamy jednak jeszcze drugi zarzut p. Kałuży, a mianowicie, że on to decydował o taktyce gry naszej drużyny. Taktyka ta, jak już pisaliśmy, polegała na tem, że linja naszej pomocy, **bracia Kotlarczykowie i Mysiak, nastawiona była niemal wyłącznie na grę defenzywną, ciągle się cofała aż pod bramkę Fontowicza,** a zaledwie kilka razy posunęła się poza linję środkową, na niemiecką połowę boiska. Między naszym atakiem a linją pomocy przez cały czas gry była ogromna luka. Na środku boiska nie staczano prawie żadnej walki. Walczono tylko pod bramkami. Różnica między drużynami była jednak ta, że gdy atakowano bramkę polską, wówczas atakowało ją aż 8 graczy, zaś niemiecką tylko nasz napad. Tak jednak nakazał grać p. Kałuża, obawiając się, by przez nagłe wypady Niemcy nie zdobyli gola.

Uważamy, że taktyka gry winna się ograniczać tylko do porozumienia się graczy między sobą. Chodzi przecież tylko o to, by się zrozumieli. Sprawę „pilnowania" graczy przeciwnych, wspomagania ataku własnego, cofania się na obronę itd., powinno się pozostawić indywidualnym kwalifikacjom naszych reprezentantów. Pouczanie, że nie wolno opuszczać takich a takich stanowisk, cofać się do bramki itd., musiało wywrzeć ujemny wpływ na psychikę naszych graczy, którzy, nie chcąc narazić się na jakiekolwiek zarzuty, starali się postępować według wskazówek wszechwładnego kapitana, co krępowało ich indywidualność oraz inicjatywę. Uderzało bowiem wszystkich, że **żaden z polskich graczy nie był w swojej zwykłej formie. Najlepszym z polskiej drużyny był Wilimowski,** chociaż przemilczał on fakt, że na cztery dni przed meczem miał wypadek w fabryce i potłukł mocno oba kolana, tak, że trudno mu było chodzić. Przez cały czas gry ból mu dokuczał, ale... wytrzymał.

Zgodnie pisze cała prasa, że Niemcy zwyciężyli zasłużenie, byli lepsi.

W czem?

Przedewszystkiem gracze niemieccy byli lepsi w starcie do piłki. Gdybyśmy wszystkich graczy, biorących udział, ustawili poprzednio do biegu na 100 metrów, wówczas Polacy zajęliby wszystkie ostatnie miejsca. Niemcy byli szybsi i dlatego łapali więcej piłek. Niemcy byli również wytrzymalsi. Tempo gry było przez cały czas ostre. **U naszych graczy uwydatniło się zmęczenie już na początku drugiej połowy.** Stąd wniosek, że do reprezentacji polskiej należy dobrać przedewszystkiem graczy, którzy są dobrymi sprinterami, przynajmniej 12 s. na 100 m. i również dobrymi długodystansowcami 10.000 m. w około 37 minutach.

Takiej próbie powinni podlegać wszyscy reprezentanci i kto tych minimów nie osiągnie, tego nie należy wstawiać do reprezentacji. Pod innemi względami indywidualnych kwalifikacyj, jeśli chodzi o grę footbalową, nasi gracze nie ustępowali Niemcom. Potrafili dobrze piłkę opanować, dobrze strzelać, dobrze „driblować" i dobrze odbierać piłkę przeciwnikowi. Cokolwiek gorsi byli tylko w orjentowaniu się, ale to nie bardzo wpływało na grę.

Bramkarz Fontowicz nie był zły. Wybiegał z bramki cokolwiek za często, ale może tylko dlatego, że **niektóre pisma przed meczem wskazywały na ten fakt, jako na dużą zaletę. Zaleta ta kosztowała nas pierwszą bramkę.**

Nasi obrońcy, Martyna i Bułanow, są już za starzy do reprezentowania barw Polski. Żaden z nich nie zrobi setki w 12 s. Nie stać ich nawet na 13 s. Stąd też zwlekanie z atakowaniem przeciwnika do ostatniej chwili, by im nie uciekł. Niestety, Niemcy uciekali im dość często, tak samo, jak naszej pomocy. Bracia Kotlarczykowie i Mysiak też do ostatniej chwili zwlekali z atakiem. Wyciągając ręce i rozkraczając nogi, cofali się zazwyczaj pod samą niemal bramkę, jakby byli bramkarzami. Wprawdzie trudno było przez nich przejść, ale niepotrzebnie przenosili walkę pod samą bramkę Polski. **I oni są za starzy. Biegać nie potrafią, a grać? Owszem, ale tylko przez jedną godzinę.** Wątpimy, czy który z nich wogóle przebiegnie 10.000 m., by wykazać wytrzymałość, potrzebną w grze reprezentacyjnej.

Z linji ataku talentami są **Wilimowski, Wodarz i Riesner.** Oni bowiem mogliby sprostać warunkom sprintu i wytrzymałości. **Nawrot, Ciszewski i Pazurek już nie.** Ci są dobrzy tylko na jedną połowę gry.

W drużynie polskiej było brak Peterka w drugiej połowie gry. **Jest to jedyny bodaj gracz, który potrafi należycie wyzyskać świetne centry skrzydłowych.** Wodarz i Riesner w okresie przewagi Polaków, **precyzyjnie centrowali przed samą bramkę niemiecką. Potrzeba było tylko wgłówkować.** Niestety nikogo tam nie było.

Wszyscy gracze polscy grali bardzo ofiarnie. **Za tę ofiarność należą im się słowa uznania i podziękowania. Dali z siebie wszystko, na co ich było stać.** Przegrali, bo **byli gorsi. Nie pozostaje nam wobec tego nic innego, jak szukać lepszych.** (n)

Mecz Polski Śląsk — Opolski Śląsk odwołany

Mecz piłkarski Polski Śląsk — Opolski Śląsk, który miał się odbyć 2 września w Katowicach, został, jak wiadomo, wskutek niepogody odwołany i przesunięty na dzień 16 bm.

W ub. wtorek nadeszła jednak do Śląskiego Zw. Piłkarskiego telegraficzna odmowa meczu przez związek niemiecki, przyczem Niemcy proponują termin na 23 bm. lub 14 października. Oba terminy są dla nas nie do przyjęcia, bowiem 23 bm. rozpoczynają się mistrzostwa Śląska, a 14 października najprawdopodobniej reprezentacja Śląska wyjeżdża do Duesseldorfu.

Rozpoczęcie sezonu bokserskiego na Śląsku

Kto będzie drużynowym mistrzem Śląska?

Zarząd SOZB, wziął się ostatnio energicznie do pracy i z początkiem września rozpoczął swoją działalność sportową. Przedewszystkiem, rozpisano drużynowe mistrzostwa okręgu, które różnią się od **ub. lat tem, że zmieniono ich system rozgrywania.** W tym roku mianowicie rozgrywki toczyć się będą podobnie, jak u piłkarzy **systemem punktowym i poszczególny drużyny zmierzą się po dwa razy.** Pierwsze rozgrywki rozpoczynają się **już 14 b. m. Do mistrzostw zgłosiło się aż 10 klubów, m. in. również kilkakrotny mistrz Śląska — Policyjny KS. Katowice.** Tak wielka ilość zgłoszonych do mistrzostw klubów, zasadniczo utrudnia normalne ich przeprowadzenie, bowiem Polski Zw. Bokserski w Poznaniu polecił ukończyć je **już najdalej do końca października.** Kluby śląskie znajdują się jeszcze w tem trudnem położeniu, **że prawie każda rozgrywka uzależniona jest od właściciela sali,** tak, że już w pierwszych dniach zachodziła konieczność zmiany terminów rozgrywek, według możności posiadania wolnych sal.

Na konferencji klubów śląskich ustalono, że **Śląsk zgłosi swój udział w mistrzostwach drużynowych Polski, przyczem prawo udziału w tych mistrzostwach będzie miał klub, który w pierwszej serji rozgrywek zdobędzie najwięcej punktów.** Ostatnio „pasus" ten został zaczepiony przez PZB, który polecił SOZB. rozegrać rozgrywki systemem puharowym, t. zn., że każdy klub odpada z dalszych rozgrywek po przegranej. Taki system umożliwiłby wyłonienie mistrza Śląska już po 3 rozgrywkach, jest to jednak w zasadzie niesłuszne, bowiem tytuł mistrza Śląska **może się łatwo dostać w ręce klubu reprezentującego nie najwyższą klasę.** Z drugiej strony rozegranie mistrzostw systemem punktowym wpływa na zainteresowanie boksem, a klubom daje możność zatrudnienia swoich zawodników w okresie całego prawie sezonu.

Rozgrywki tegoroczne mają być ponadto również **klasyfikacją klubów na klasy A. i B., przyczem do klasy A. wchodzi 6 najlepszych klubów,** wyłonionych na podstawie tabeli rozgrywek dwóch serji rozgrywek.

Sytuacja wśród klubów zgłoszonych do mistrzostw Śląska, **przedstawia się w tym roku b. ciekawie, bowiem żaden z klubów nie uchodzi za faworyta.** Każdy klub ma dobrych i słabych zawodników i nawet taki **Policyjny KS. Katowice w tym roku ma trudności w zestawieniu swego zespołu reprezentacyjnego.** Zwycięzcy mistrzostw należałoby szukać wśród klubów: **„Slavia" Ruda, „Policyjny" K.S. Katowice, „Policyjny" K.S. Sosnowiec, „IKB" Świętochłowice, a nawet BKS. Nowy Bytom.** Nie wiadomo jeszcze, jaką rolę odegrają inne kluby, jak **Naprzód Lipiny, Sokół Rybnik, Ruch „06" Mysłowice, i KS. „27" Orzegów.** Wszędzie spotyka się materjał równorzędny, dlatego też sprawiedliwe wyłonienie mistrza Śląska wśród tak wyrównanej klasy, będzie w lwiej części zależało od oceny i bezstronności sędziów.

Sprawa sędziów stanowi jednak dla Śląska problem ciężki. Obecnie Śląsk ma tylko 3 sędziów związkowych: pp. dyr. **Rosadę, Kocura i Wendego,** którzy mają prawo sędziować w zawodach o mistrzostwa. Tyleż również ma Śląsk sędziów kandydatów, a to red. **Karaś, Uliczka i Karch.** Rozwiązanie tego problemu zależeć będzie od urządzenia kursu sędziowskiego. który dojdzie nareszcie do skutku z końcem września. Kurs narazie odwlekano ze względu na brak nowych regulaminów i statutu BZB, który ukazał się już w druku.

W pierwszej kolejce rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska zmierzą się: **14 b. m. BKS. Nowy Bytom — Naprzód Lipiny** w Nowym Bytomiu. Sędziują pp. **Wende, Uliczka i Karch. 16** b. m. Policyjny **Sosnowiec — Sokół Rybnik w Sosnowcu. Sędziują pp. Wende, Uliczka i Karch. 17. b. m. KS. Ruch Wielk. Hajduki** — KS. **„27" Orzegów.** Sędziują pp. **Wende, Karaś i Uliczka. 21 b. m.** IKB Świętochłowice — Policyjny K. S. Katowice w Świętochłowicach. Sędziują pp. **red. Karaś, Uliczka i Karch.** Mecz KS. „06" Mysłowice — KS. „Slavia" Ruda ustalono na 8 b. m., został on jednak przez **„06" Mysłowice odłożony na inny termin.**

Najbliższe rozgrywki piłkarskie na Śląsku

W związku z odwołaniem meczu Polski Śląsk — Opolski Śląsk, zarząd Ś. O. Z. P. N. zniósł zakaz gier i odbędzie się szereg imprez piłkarskich.

W Brzezinach Śląskich gości benjaminek Ligi Śląskiej, K. S. **„Wawel" Nowa Wieś** i gra z miejscowym **K. S.** Początek o godz. 16. **W Siemianowicach** na boisku „Iskry" odbędzie się mecz o wejście do Ligi Śląskiej pomiędzy K. S. Iskrą a Biała Lipnik. **W Katowicach,** na boisku Policyjnego K. S. o godz. 11 mecz o pozostanie w klasie A pomiędzy KPW. Katowice — Czarni Oświęcim. **O godz. 13.30:** „Strzelec" Szarlej — „Soła" Oświęcim. Na boisku „Ruchu" odbędzie się mecz ligowy **„Ruch" — „Warta".**

Polscy jeźdzcy zdobyli puhar Narodów Łotwy

W międzynarodowych zawodach konnych w Tallinie rozegrano konkurs o puhar narodów, w którym pierwsze miejsce zdobyła ekipa polska — **12 pkt. przed** ekipą łotewską — 36 pkt. i ekipą estońską 56 pkt. W konkursie o nagrodę towarzystwa sportu konnego wygrał major Lewicki na Dunkanie.

Hecht bije Tłoczyńskiego w Budapeszcie

Wobecności tysiąca widzów rozegrano w poniedziałek po południu przy pięknej, słonecznej pogodzie finałowe spotkanie w grze pojedyńczej panów na turnieju o mistrzostwo Węgier, do którego, jak wiadomo, zakwalifikował się gracz polski Tłoczyński oraz Czech Hecht.

Wbrew ogólnym przewidywaniom spotkanie to wygrał Czech, pokonując Tłoczyńskiego bez większego wysiłku w trzech setach w stosunku 6:2, 6:4, 6:3.

Sensacyjny bieg na 5 klm.

Warszawski Okr. Zw. Lekkoatletyczny projektuje urządzenie w końcu września sensacyjnego biegu na 5 klm. o memorjał śp. Alfreda Freyera. Do biegu tego zaproszeni zostaną wszyscy czołowi polscy długodystansowcy, którzy osiągnęli w r. b. niżej 15:50 na 5 klm., a mianowicie Kusociński, Fiałka, Hartlik, Kurpera, Noji, Puchalski, Broma, Orłowski, Strzałkowski, Dublicki.

Polscy motocykliści w Zagrzebiu

W Zagrzebiu odbyły się zawody motocyklowe o mistrzostwo państw słowiańskich. Duże zwycięstwo odniósł Polak Langer (Legja Warszawa), zajmując pierwsze miejsca w 2-ch biegach na 10 okrążeń toru. W kategorji 350 ccm. Langer miał czas 5:24,7, a w kategorji 550 ccm. 5:30,5.

Nowy rekord światowy na 200 mtr.

Na zawodach międzypaństwowych Japonja — Stany Zjednoczone osiągnął Amerykanin Ralph Metcalf rekord światowy na przestrzeni 200 metrów w czasie 20,2. Metcalf poprawił własny rekord na tej przestrzeni z 10 czerwca 1933 r., ustalony w Chicago, o dwie dziesiąte sekundy.

Sport na Śląsku

Próby o P. O. S. w Michałkowicach. W czwartek, sobotę i niedzielę bież. tygodnia odbędą się dla członków miejscowego Gniazda Sokoła próby o P. O. S. Wzywa się wszystkich członków do lat 50 o wzięcie udziału w próbach. Zbiórka o godz. 16 przed sokolnią.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„Brygada" Strzemieszyce, poszukuje przeciwników u siebie i na wyjazd. Zgłoszenia: p. J. Sietrecki, Strzemieszyce Wielkie, Kościelna 33.

KS. „Kaźmierzanka". S. M P. Porąbka, zmieniła nazwę na KS. „Kaźmierzanka".

Tydzień W. F. i P. W. w Czeladzi. Miejska komisja W. F. i P. W. w Czeladzi w bieżącym miesiącu organizuje Tydzień sportowy. W związku z tem Czeladź wysłała propozycje Sosnowcowi, Będzinowi i Dąbrowie, rozegrania międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych.

Geisler trenerem C. K. S. Zarządowi C. K. S. udało się pozyskać cenną współpracę świetnego napastnika K. S. „Dąb" Katowice, który dwa razy w tygodniu trenować będzie drużyny klubu. Geisler to rutynowany i inteligentny piłkarz, to też spodziewać się należy, że praca jego wyda pożądane rezultaty.

Sędzia sportowy spowodował bójkę na boisku w Zawierciu. 9 bm. na boisku sportowem w Zawierciu. w czasie meczu piłkarskiego pomiędzy **K. S. „Wartą" Zawiercie, a K. S. „Koroną" Radomsko,** publiczność sprowokowana jawną stronniczością sędziego meczu p. **Zygmunta Gospodarka z Częstochowy,** na korzyść „Korony", siłą wtargnęła na boisko i silnie pobiła sędziego oraz graczy. Doplero wezwany oddział policji po dużym wysiłku zdołał przywrócić porządek na boisku. Sędziego policja pociągnęła do odpowiedzialności karno-sądowej za jawną prowokację publiczności. (hu)

Sport w Bielsku

Mecze na rzecz P. Z. P. N. w Podokręgu Bielskim.

Żywiec: Repr. Bielska — Repr. Żywca 5:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Bielska. Sędzia p. Rosenfeld dobry.

Bielsko Biała — Dziedzice 2:0 (1:0). W ub. niedzielę rozegrano na boisku R. K. S. Czechowice mecz piłki nożnej, między reprezentacjami **Bielsko-Biała a Dziedzice-Czechowice,** na rzecz P. Z. P. N. Przez cały przeciąg gry „prym" dzierżyli gracze miejscowi. osiągając zasłużony wynik 2:0. do przerwy 1:0 Mecz przedwcześnie przerwano z powodu ulewnego deszczu.

Jubileusz kapłański



Parafja Bogucice przeżywać będzie **w czwartek, dnia 13 b. m.** podniosłą **uroczystość srebrnego jubileuszu święceń kapłańskich** swego rodaka ks. Konrada **Tischbirka-Tyżyńskiego.** Jubilat urodził się **w Bogucicach,** studja odbył w Krakowie, tamże został wyświęcony dnia 13. IX. 1909 r. i wysłany przez przełożonych swoich jako misjonarz i kaznodzieja do Ameryki północnej, gdzie dotychczas niezmordowanie pracuje nad duszami emigrantów Polaków na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny. Obecnie Jubilat bawi w Bogucicach u sędziwej swej matki, aby w rodzinnym swym kościele przed łaskami słynącym obrazem Matki Boskiej Bogucickiej odprawić mszę św. jubileuszową. Niech dobry Bóg darzy sługę swego łaskami i zdrowiem, zachowa go do złotych gód kapłańskich i błogosławi w dalszej jego pracy nad duszami naszych braci Polaków w Ameryce.



W Krotoszynie bawił na wizytacji ks. biskup Dymek. Ilustracja przedstawia księdza biskupa, wysłuchującego deklamacji dziewczynki ze szkoły żeńskiej.

Fot. Wojciechowski.

Od Algieru do Tunisu

Lot zawodników Challenge'u nad Saharą

We wtorek uczestnicy lotu okrężnego w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym mieli do przebycia najkrótszy (775 klm.), ale bardzo trudny odcinek. Lecieli oni wgłąb czarnego lądu, przebywając przestrzeń między Algierem a Tunisem, z lądowaniem w Biskrze.

Lot nad tym odcinkiem pozostawia niezapomniane wrażenia!

Pierwsze 150 kilometrów lotu od Algieru, w niczem nie zdradza, że po przekroczeniu gór, które oddzielają żyzne ziemie od piaszczystych pustyń, znajdziemy się nad słynną Saharą.

Ani źdźbła rośliny, ani kropli wody — żółtawy piasek, mieniący się w słońcu od przeraźliwie białego do kremowego — oto widok z samolotu. Męczące wpatrywanie się w teren z trudnością odróżnia ślady karawan.

Na mapie zaznaczone jest wielkie jezioro C h o t t e l H o d n a, około 50-ciu kilometrów długości. Napróżno jednak turysta lotniczy szukałby jeziora o tak świetnie zarysowanych kształtach (na mapie!). Jest to istotnie wielki zbiornik wody, lecz tylko w pewnych okresach. Nie mając naturalnego, stałego dopływu, ani też odpływu, jedynie tafla piasku innego koloru odcinająca się od otoczenia, świadczy, że tu czasem jest „j e z i o r o".

Emocję w zupełności wynagradza fantastyczny wprost widok gór M o n t d u Z a b o dziwacznych kształtach, pozbawionych roślinności, skalistych, wyrastających przed nami z tego oceanu piasku do wysokości nawet 200 do 300 mtr.

Centrum turystyki na brzegu Sahary jest Biskra. Tu podróżnik, poszukujący wrażeń, zatrzymuje się, by studjować teren, klimat, wynajmować wielbłądy, sfotografować się w „a f r y k a ń s k i m" stroju i... zrezygnować z podróży wespół z tajemniczymi Arabami.

Lot do Biskry jest tak obliczony, aby po uzupełnieniu benzyny móc startować do T u n i s u, możliwie najwcześniej, bo upał, szalony upał daje się we znaki.

Wrażenie Sahary jeszcze nie mija po starcie; na ½ godz. przerywa obraz Sahary wysoki łańcuch gór, dochodz. do 2.000 mtr., dzikich skalistych, bez roślin i śladu ludzk. życia. Po górach dalszy ciąg „Sahary, jednak coraz bardziej widać przejawy budzącego się ludzkiego życia, wzmagając się z chwilą przekroczenia granicy Tunisu.

Lotnik wita z radością widok Morza Śródziemnego i ląduje w Tunisie, tu, gdzie nasi zawodnicy, po przylocie około południa, mieli czas całe popołudnie, by, przed przekroczeniem Morza Śródziemnego, przejrzeć silniki i zapoznać się z warunkami atmosferycznemi.

Dziś wszyscy zawodnicy w grupach po pięciu przelatują od rana morze. Jest to konieczne i ze względów bezpieczeństwa, gdyż w określonych godzinach rannych wzdłuż trasy patrolują wodnopłatowce włoskie i francuskie, a pozatem na wodzie dyżurują okręty tychże państw. Gdyby więc zawodnikowi przydarzyła się „niespodzianka" lądowania, a raczej „wodowania" na morzu, jest więc czas — cały dzień — by go odnaleźć i przyjść mu z pomocą.



Trasa lotu w Wielkim Turnieju Lotniczym od Algieru do Warszawy.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 11 września 1934 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 117,75, 5 proc. poż. konwersyjna 65 — 65,50, 5 proc. poż. kolejowa 60, 7 proc. poż. stabilizacyjna 72,25, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 53,00 — 53,50. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 90 — 90,25, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 23, Starachowice 11.30. Tendencja mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 124.12 — 124.43 — 123.81, Holandja 358.25 — 359.15 — 357.35, Londyn 26.16 — 26.29 — 26.03, Nowy Jork 5.23 i jedna czwarta — 5.26 i jedna czwarta — 5.20 i jedna czwarta, Nowy Jork kabel 5.23 i siedem ósmych — 5.26 i siedem ósmych — 5.20 i siedem ósmych, Paryż 34.86 i pół — 34.95 — 34.78, Praga 21.99 — 22.04 — 21.94, Szwajcarja 172.55 — 172.98 — 172.12, Włochy 45.39 — 45.51 — 45.27, Berlin 209.75 — 210.75 — 208.75, Sztokholm 135,00 — 135.70 — 134.30, Oslo 131.40 — 132,00 — 130.80.

Waluty:

Dolar prywatny 5.20 — 5.20 i jedna czwarta. Tendencja niejednolita

Pożyczki polskie w Nowym Jorku.

Poż. dolarowa 69 i jedna ósma, poż. Dillonowska 82.50, poż. stabilizacyjna 123, poż. warszawska 61.75.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 10 września 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto stare i nowe cena tranzakcyjna tranz. 1435 ton 17,75, Pszenica stara i nowa zdatna do przemiału cena orjentacyjna 18,50—19, Owies nowy cena tranzakcyjna tranz. 10 ton 17.75, Owies nowy cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 18, Owies nowy cena tranzakcyjna tranz. 25 ton 18.25, Owies nowy cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 18,40, Owies nowy cena tranzakcyjna tranz. 450 ton 18,60, Owies nowy cena orjentacyjna 17,75—18,25. Reszta notowań bez zmiany.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 782 tony, pszenicy 320 ton, mąki żytniej 117,4 tony, mąki pszennej 14 ton, otrąb żytnich 135 ton, otrąb pszennych 37,5 tony, owsa 167,5 tony, jęczmienia 305 ton, grochu Wiktorja 15 ton, grochu Folgera 15 ton, gorczycy 17,7.

U w a g a: Inkarnatka od dzisiaj nie notowana.

Ogłoszenia

Przygody bezrobotnego Froncka



Cóż za wiecheć wyrósł w snopie — pyta Froncka wzrok barani. Chociaż — czy to nie kominiarz sondę swoją zgubił w sianie???

Gdy wytrzymać nie mógł dłużej, laską ruszył dziwne licho, Zrazu lekko, potem mocniej — coś stęknęło, tylko cicho.

Lecz gdy Froncek gwoździem w lasce dziugnął dziwne „coś" uczciwie, wylazł — — cygan z kopy siana i zajęczał przeraźliwie.

Froncek jak się nie wystraszy, Jak uciekać w mig nie zacznie... Nie przypuszczał bowiem wcale, że to człowiek spał tu smacznie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.